NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 25 marca 1929 Nr. 83

NOWY DZIENNIK

Adres ... nistracji: Kraków. ul. Orzeszkowej ... - Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ... kowe PKO w Krakowie 400.630.
Wsz... należy nadsyłać wprost do Administracj... zesłane redakcji nie będą uwzględnione. ... le zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada ... przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Bł. p.

Inż. JÓZEF SARE

wiceprezydent m. Krakowa,

zmarł dnia 23-go marca 1929, przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 marca 1929 o godzinie 3-ej popołudniu z domu żałoby przy ul. Zwierzynieckiej l. 27, o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Rezolucje budżetowe Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 3. (Sin) Dzisiaj popołudniu zebrał się Senat dla załatwienia całego szeregu spraw. Porządek dzienny obejmuje aż 30 punktów. Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Szymański wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Focha. Przemówienia tego, jak również zawiadomienia o śmierci senatora Miklaszewskiego wysłuchali senatorowie stojąc.

Następnie marszałek odczytał list marszałka Sejmu o uchwale Sejmu pociągnięcia do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu b. min. Czechowicza oraz list prezesa Sądu Najwyższego o rezygnacji prof. Balcera z mandatu członka Trybunału Stanu.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami do budżetu. Uchwalono rezolucję, wzywającą N.I.K.P., aby kontrolowała nie tylko fundusze administracyjne przez bank państwowy, ale również gospodarkę Banku Gospodarstwa Krajowego, PKO i Banku Rolnego. Przy budżecie prezydjum rady ministrów uchwalono rezolucję, wzywając rząd do ogłoszenia sprawozdania o czynnościach i wydatkach komitetu funduszu 5 miljonów zł. dla propagowania nauki i kultury, którym to funduszem zawiaduje prezydjum rady ministrów. Przy budżecie min. spraw zagranicznych uchwalono rezolucję senatora Thulliego (Ch. D.), aby rząd poczynił odpowiednie starania celem uzyskania kolonji dla Polski.

Przy budżecie min. spraw wewnętrznych przyjęto rezolucję o rozszerzenie zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i rezolucję o uregulowaniu stosunków prawnych lekarzy w Małopolsce, wreszcie o wniesieniu ustawy o walce z gruźlicą. Dalej przyjęto rezolucję wzywającą rząd, aby ze względu na zjazd antyalkoholiczny wyznaczony na 1931 rok nakazał ściślejsze przestrzeganie obowiązujących przepisów o handlu i spożyciu alkoholu.

Przy budżecie min. skarbu przyjęto rezolucję stwierdzającą, że podwyższenie płac pracowników państwowych przynajmniej do wysokości realnej w ratości płac z końcem 1926 roku jest najpilniejszym obowiązkiem państwa. — oraz rezolucję, by w przyszłym preliminarzu budżetowym uwzględniono płace pracowników państwowych w wysokości nie niższej, jak ich

realna wartość z końcem 1926 roku.

Uchwalono również rezolucję senatora Dawidsohna (K. Ż.), żądającą wzniesienia w ciągu miesiąca noweli do ustawy o podatku przemysłowym, który ma być pobierany u źródła, bądź przy imporcie, bądź u producenta. Nadto mają być zredukowane stawki tego podatku.

(Dokończenie obrad Senatu na str. 14-tej).

Ostry konflikt komisji administracyjnej z jej przewodniczącym pos. Polakiewiczem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Prager (BB), który w imieniu trzech stronnictw lewicowych polskich złożył deklarację, stwierdzającą, że przewodniczący komisji p. Polakiewicz (BB) uniemożliwia komisji załatwienie wielu ważnych spraw. Mowca oświadcza, że wstrzymując si ęod głosowania nad wnioskiem o votum nieufności dla pos. Polakiewicza czyni to tylko dlatego, że poseł Polakiewicz zajmuje przewodnictwo na skutek podziału między kluby wedle klucza partyjnego. Mowca wyraża również ubolewanie w imieniu bloku lewicy z powodu stronniczego prowadzenia obrad przez pos. Polakiewicza.

W odpowiedzi poseł Polakiewicz oświadczył, że deklaracji pos. Pragera nie może przyjąć do wiadomości i dopuścić pod obrady, ponieważ regulamin sejmowy przewiduje tylko dla przewodniczącego możność votum nieufności i to bez dyskusji. O ile idzie o projekty ustaw samorządowych, stwierdza mowca, że były opracowywane przez subkomisję, a on, jako przewodniczący na tok prac komisji wpływu nie miał.

Poseł Pawłowski (Str. Chł.) zgłasza wniosek o uzupełnienie porządku dziennego projektem ustaw samorządowych, na co p. Polakiewicz oświadcza, że zgodnie z zapowiedzianym na dzień dzisiejszy porządkiem dziennym, w razie zmiany porządku nie możliwiającej komisji załatwienie wniosków nagłych zamknie posiedzenie.

Poseł Pawłowski woła: P. Polakiewicz uprawia sabotaż! — za co został przywołany do porządku i zapisany do protokołu. Niemniej wniosek posła Pawłowskiego został uchwalony, a poseł Polakiewicz zamknął posiedzenie.

Po incydencie na komisji administracyjnej poseł Polakiewicz udał się do marsz. Daszyńskiego, przedstawiając mu przebieg posiedzenia, który uniemożliwił mu wykonanie zleceń marszałka Sejmu o przeprowadzeniu noweli do art. 116 o pragmatyce służbowej.

Następnie marszałek przyjął przedstawicieli 3-ch stronnictw lewicy posła Putka, Pragera i Pawłowskiego, przedstawiających im swój punkt widzenia. Wymienieni posłowie zgodzili się na propozycję marszałka Sejmu odbycia posiedzenia komisji w poniedziałek: z trzema punktami porządku dziennego. Jako punkt drugi figurować będzie sprawozdanie pod komisji o ustawach samorządowych, jako punkt trzeci trzecie czytanie noweli do ustawy o pragmatyce służbowej.

Sąd marszałkowski uniewinnia Towarnickiego i Miklaszewskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 3. Sin. Dziś wydany został wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie Towarnicki-Langer. Wyrok ten opiewa, jak następuje: Sąd marszałkowski stwierdza na zasadzie zbadania stron i świadków, że **senator Miklaszewski mógł ze względu na prowadzone przez niego pertraktacje z rządem polskim o 60 proc. akcyj Gazów Wschodnich być uważany za osobtę dostatecznie upełnomocnioną przez strony sprzedające, aby poszczególni właściciele tych akcyj, lub też pełnomocno właściciele zwracali się do niego o pośredniczenie w sprzedaży takowych.**

Wobec stwierdzenia przez sąd, że pos. Towarnicki reprezentujący pewną ilość akcyj, zabiefał u senatora Miklaszewskiego o ich sprzedaż, sąd stwierdza, że przebieg rokowań między Miklaszewskim a Towarnickim ze względu na sprzeczność zeznań obu stron, **nie pozwolił na ustalenie ścisłych i niezbitych dowodów, aby Towarnicki wzamian za dane mu pisemne zapewnienia nabycia pewnej części reprezentowanych przez niego akcyj zobowiązał się zająć przychylne stanowisko przy przeprowadzeniu tej sprawy na posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej, lub też nie przeciwstawił się powyższej transakcji.** Chociaż z jednej strony zeznania pos. Langera jako świadka obok Miklaszewskiego i Towarnickiego w powyższej sprawie, mogłyby stwierdzić fakt powyższy, to jednak dosłyszane przez niego pojedyncze słowa były tylko urywkiem rozmowy i to wyłącznie pierwszej jej części. Natomiast całe zachowanie się pos. Towarnickiego na posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej i podczas przerw w obradach tejże, oraz wygłaszane przez niego zdania, wyrażają zgodną opinię, a **temsamem zadają kłam przypuszczeniu, jakoby przyjął na siebie jakiekolwiek wobec Miklaszewskiego zobowiązania.**

Wobec powyższych danych sąd marszałkowski uznaje posła Towarnickiego niewinnym czynu karygodnego, nie licującego ze stanowiskiem posła sejmowego. Natomiast sąd zmuszony jest zaznaczyć, że wobec opinji publicznej winien on być unikać wszelkich transakcyj i zabiegać w nich o zyski gospodarcze.

Wobec postępowania pos. Langera sąd stwierdza, że postępowanie tego, mimo, że było podyktowane przez najlepsze chęci i kierowane czystemi pobudkami zmierzającemi do usunięcia z życia parlamentarnego niegodnych niego zamierzeń jako też do niedopuszczenia postanowień szkodzących interesom państwa, było wysoce lekkomyślne, albowiem:

1) Dał się użyć do czynności **nielicujących z godnością poselską, a mianowicie do podsłuchiwania cudzych rozmów.**

2) Postawił pos. Towarnickiemu ciężki zarzut szantażu i wymuszenia, niestwierdzony przez niego osobiście i wypowiadanych jedynie na wiarę osób trzecich.

3) Nie zaznajomił się dostatecznie z całokształtem będących na porządku dziennym spraw, i mógł wywołać wprost przeciwny skutek od tego, który zamierzał. Następują podpisy: Czetwertyński, Diamand, Jędrzejowicz.

Kronika telegraficzna

Warszawa, 23 3 Sin. Dzisiaj wieczorem wyjeżdża do Paryża delegacja parlamentu polskiego w celu wzięcia udziału w pogrzebie marszałka Focha. Delegację sejmową stanowi wicemarszałek Sejmu *Czetwertyński* (Kl. nar.), pos. Dębski (Piast), Polakiewicz (BB) i Graliński (Wyzw.). Senat reprezentować będzie ks. Lubomirski (BB).

Warszawa, 23 3 Sin. P. Prezydent spędzi święta wielkanocne jak corocznie w Spale. Do tej chwili nie jest jeszcze ustalony termin wyjazdu ani dzień powrotu p. Prezydenta.

Berlin, 23 3 PAT. Wczoraj późnym wieczorem konferencja berlińskich funkcjonarjuszy związków metalowych uchwaliła wypowiedzieć istniejące obecnie taryfy w przemyśle metalowym z dniem 30 kwietnia rb. Uchwała ta posiada poważne znaczennie wobec tego, że na 242 taryfy istniejące w Niemczech i obowiązujące około 3 miljony robotników niemal połowa tych taryf upływa w miesiącu marcu, kwietniu lub maju. Około 40 procent robotników podlega taryfom, które upływają albo mogą być wypowiedziane w marcu, 20 proc. tych robotników objętych jest taryfami, które zostały już wypowiedziane.

Ryga, 23 3 PAT. Sejm ratyfikował traktat handlowy i konwencję kolejową z Polską.

Paryż, 23 3 PAT. Korespondent „Daily Mail" donosi z Dinard, że przybył tam samochodem książę Karol rumuński, celem spotkania i pogodzenia się z matką. Jak przypuszczają pojednanie to mieć będzie charakter osobisty, bez znaczenia politycznego.

Praga, 23 3 PAT. Na posiedzeniu krajowego sejmu czeskiego w dniu 22 bm. gdy przewodniczący rozpoczął przemówienie w związku ze śmiercią Marszałka Focha, przedstawiciele mniejszości niemieckiej, reprezentujący kierunek zbliżony do aktywizmu zaprotestowali przeciwko uczczeniu pamięci Zmarłego nazywając to aktem politycznym i manifestacyjnie opuścili salę posiedzeń.

Stresemann w Mentonie

Berlin, 23 3 PAT. „Deutsche Allg. Ztg" donosi z Nicei, że minister spraw zagranicznych Stresemann przybył wczoraj wraz z małżonką do Mentony na Riwierze francuskiej.

Konferencje prezesa banku Rzeszy w Berlinie

Berlin, 23 3 PAT. Prezydent banku Rzeszy dr. Schacht odbył wczoraj konferencje z kanclerzem, ministrem finansów i ministrem gospodarki. O szczegółach tej konferencji prasa berlińska nie przynosi żadnych informacyj, zaznacza jedynie, eż miała ona charakter ściśle informacyjny.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 24 marca.

Kraków. (314.1) 11.56. Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny, 12.10. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej: poranek symfoniczny. 14—14.20. Pogadanka dla rolników, 14.20. Odczyt: „Zagospodarowanie rzek", wygł. Inż. St. Żarnecki, 14.50. Kronika rolnicza. 15—15.15. Komunikat meteorologiczny, 15.15. Koncert z Filharmonji Warszawskiej, 17.30. Odczyt: „Rumuńska poezja ludowa", wygł. p. Dusza Czara, 17.55. „Lekcja włoskiego", 18.20. Transmisja audycji ludowej z Warszawy. 19. Rozmaitości, 19.20. Prof. E. Wyrobek: „Miłość w pieśniach ludu naszego" (z ilustracją muzyczną prof. Garbusińskiego i śpiewem p. Elzy Sękarówny), 19.56 Sygnał czasu, 20—20.30. Hejnał, komunikaty, 20.30. Koncert muzyki religijnej (w programie utwory Bacha, Haendla, Mendelsohna i in.). Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy.

Pocieszenia — zamiast zapowiedzi pomocy

Kraków, 24 marca

P. premjer Bartel zastrzegł się wprawdzie przy końcu swego onegdajszego ekspose, że w swem zobrazowaniu sytuacji gospodarczej nie przejaskrawiał ani in plus ani in minus, w rzeczywistości jednak przedstawiony przez niego obraz podmalowany był bardzo na różowo, znacznie bardziej, niż to odpowiada faktycznym stosunkom. P. premjer ułatwił sobie przytem zadanie, sięgając dość daleko w przeszłość i wykazując przy pomocy dużego aparatu tablic i wykresów, jak daleko postąpiliśmy naprzód od roku 1924. Prawda to, że od owej chwili osiągnęliśmy poważne sukcesy w wielu dziedzinach życia gospodarczego, cały sęk leży jednak w tem, że właśnie w ostatnich kilku miesiącach wyjaśniający się do tej chwili horyzont zaczął się chmurzyć i wystąpiły wyraźne symptomy pogorszenia pod niejednym względem.

Pisząc przed kilku dniami o grożącem przesileniu gospodarczem, wskazaliśmy, że jeśli p. premjer Bartel ograniczy się jedynie do optymistycznie zabarwionego sprawozdania o sytuacji a nie wskaże na konkretne zamierzenia rządu w kierunku spełnienia tych postulatów społeczeństwa, jakich wymaga ciężka obecnie sytuacja, to takie załatwienie ogólnego wołania ludności o pomoc nie będzie wystarczające. Niestety przewidywania a raczej obawy nasze spełniły się. P. premjer postawił sobie widocznie jedynie za zadanie obronić się przed zarzutem bezczynności i wykazując w tym celu, że sytuacja jest dobra i będzie jeszcze lepsza. Społeczeństwu nie chodziło jednak o to, aby z ust p. premiera dowiedzieć się, jak wygląda obecna sytuacja, co do tego bowiem posiada ono z własnego gorzkiego doświadczenia zupełnie wyrobione zdanie. Chciało ono usłyszeć od p. premiera coś zupełnie innego, a mianowicie, co zamierza rząd przedsięwziąć dla usunięcia obecnych bolączek gospodarczych w szczególności kiedy chce przeprowadzić reformę podatków a zwłaszcza obniżenie podatku obrotowego, jak chce zaradzić brakowi kredytu i srożącej się lichwie kredytowej, jak się ustosunkuje do kwestji moratorjum podatkowego itd.?

Jasne i konkretne oświadczenie w tym kierunku sprawiłoby społeczeństwu większe zadowolenie niż piękne wykresy o wzroście produkcji i uspokajające wyjaśnienia o pomyślnej sytuacji budżetowej i poprawie sytuacji Banku Polskiego. Niestety oświadczenia takiego p. premjer nie złożył, a o to właśnie najbardziej chodziło, zwłaszcza, że także i kierownik ministerstwa skarbu żadnej deklaracji w tym kierunku nie złożył a sesja sejmowa już za parę dni będzie zamknięta, tak, iż nie będzie już sposobności do wyjawienia zamiarów rządu w tych kierunkach.

Nie trudno zresztą wykazać że przedstawienie obrazu sytuacji gospodarczej przez p. Bartla jest nazbyt optymistyczne, pomija bowiem mniej pomyślne objawy podkreślając tylko dodatnie. Wystarczyłoby wskazać choćby na tak niepodejrzane źródło, jak sprawozdanie miesięczne Banku Gosp. Kraj. za marzec br. Znajdujemy tam stwierdzenie, że wywóz węgla spadł produkcja ropy naftowej zmniejszyła się o połowę, przemysł łódzki ograniczył znacznie produkcję, że w garbarstwie panuje kryzys, a w handlu żelaznym zastój. Znaną jest również ostra ciasnota gotówkowa, panująca w całym kraju, znanym jest znaczny wzrost protestów wekslowych, a charakterystycznym jest fakt, że w Banku Polskim dopuszczono w lutym do protestu 4.61 proc. weksli, to znaczy dwa razy tyle, co w roku [illegible] Prywatna stopa procentowa dochodzi w Warszawie do 3 proc., a w Łodzi do 3 i pół proc. miesięcznie. Niewielki i tak ruch na warszawskiej giełdzie papierów wartościowych zmniejszył się do [illegible] procent obrotów w stosunku do tego samego okresu 1928 roku. Te wszystkie fakta niewątpliwie znane są p. premjerowi Bartlowi, pominął on je jednak milczeniem i znalazł dla usprawiedliwienia wzrostu protestów wekslowych tylko jedną jedyną przyczynę — to jest trudności komunikacyjne z powodu mrozów. Niestety to „atmosferyczne" wyjaśnienie jest nie wystarczające, gdyż na brak gotówki w obiegu złożył się cały szereg innych jeszcze przyczyn, a przedewszystkiem wyciskająca ze społeczeństwa gotówkę polityka fiskalna rządu.

Ciekawem jest, jak to przewidywaliśmy zresztą od dawna, że ten nadmierny i nierównomierny nacisk podatkowy zaczyna już odbijać się na samym Skarbie Państwa. Wprawdzie p. premjer Bartel stwierdził w swem ekspose, że w styczniu i lutym br. sytuacja budżetowa doznała poprawy, w rzeczywistości jednak cyfry wpływów budżetowych z danin i monopoli przedstawiają odmienny obraz. Ze źródeł tych wpłynęło mianowicie w grudniu w 1928— 265.6, w styczniu br. — 236.1, a w lutym — 191.4 miljonów złotych. Degresja jest jest zatem całkiem wyraźna. Jeśli nawet uwzględnimy, że zwykle luty jest miesiącem słabszym co do wpływów, to jednak na uwagę zasługuje, że w lutym u. r. wpływy te wynosiły jednak więcej niż w lutym br., a mianowicie 195 milj. złotych. Zaznaczyć należy wprawdzie, że zmniejszenie to bynajmniej nie jest następstwem jakichś ulg podatkowych lub większej względności egzekutorów, gdyż raczej stwierdzićby można coś przeciwnego. Jeśli więc mimo to wpływy podatkowe się zmniejszają, to przyczyną tego jest tylko wyczerpanie finansowe ludności głównie wskutek nadmiernego jej obciążenia.

Nie chcemy w przeciwstawieniu do jaskrawego optymizmu p. premiera Bartla wpadać w krańcowy i nie uzasadniony pesymizm i twierdzić, by groził nam już w najbliższym czasie katastrofalny kryzys. W każdym razie jednak widocznem jest, że p. premjer zbyt lekko przechodzi do porządku nad niewątpliwemi symptomami pogorszenia się sytuacji i właśnie dlatego nic wspomina o żadnych krokach zaradczych, których potrzeba naszem zdaniem jest nagląca. Nie można przecież traktować jako zapowiedzi tych kroków zaradczych — projektu budowlanego rządu, którego ocena przez całe społeczeństwo wypadła zdecydowanie negatywnie, tak, iż dziwić się trzeba, że p. Bartel, zdecydował się bronić tej straconej pozycji. Projekt budowlany — to nowy znaczny podatek a tymczasem czego społeczeństwu dziś potrzeba, to właśnie obniżenie najbardziej gniotących podatków i zwolnienia życia gospodarczego z pęt krępującego je etatyzmu.

Nowoczesna psychoterapja stosuje wprawdzie w pewnych wypadkach chorobowych uspakajanie i podnoszenie na duchu pacjenta jako właściwy zabieg leczniczy. Niestety jednak obecne nasze dolegliwości nie mają bynajmniej swego źródła w dziedzinie psychicznej, lecz w dziedzinie znacznie bardziej materjalnej a takiej choroby same tylko pocieszające słowa uleczyć na pewno nie zdołają!...

Dr. B. Seiden.

PRZYSPOSOBIENIE ŻYDOWSKICH EMIGRANTÓW DO ZAWODU ROLNICZEGO W SEZONIE LETNIM 1929 r.

Lwowski Oddział Żydowskiego Centralnego Towarzystwa Emigracyjnego „Jeas" w Polsce, Lwów, ul. Kopernika 24, ogłasza w porozumieniu z warszawską centralą „Hias-Ica-Emigdirect", rejestrację emigrantów, zamierzających w Polsce przysposobić się do zawodu rolniczego, by móc potem wyemigrować do któregoś z krajów imigracyjnych z zamiarem poświęcenia się tamże zawodowi rolniczemu. Sezon pracy rolnej trwać będzie od kwietnia aż do października. Zgłaszający się emigranci muszą być zdolni do ciężkich fizycznych robót i winni być w wieku od 18 do 35 lat. W przeciągu całego sezonu pracy emigranci swą własną praca będą zarabiali na swe utrzymanie. Termin rejestracji został przedłużony aż do 31 bm. Termin ten jest ostateczny i nie ulegnie dalszemu przedłużeniu.

POGOŃ LWOWSKA gości podczas Świąt Wielkanocnych Wacker z Wiednia.

GĘGZIOROWSKA, znakomita lekkoatletka toruńska, przeniosła się na stałe do Krakowa i startować będzie w barwach Cracovii.

UNION ŁÓDZKI pozostał na podstawie uchwały Walnego Zebrania ŁZOPN-u w klasie A, mimo, iż spadł do klasy B. Niektóre kluby protestują.

Bł. p. Inż. Józef Sare

Kraków, 24 marca

Wczoraj nad ranem zmarł w mieszkaniu swem przy ul. Zwierzynieckiej l. 27 bł. p. inż. Józef Sare, wiceprezydent miasta Krakowa, przeżywszy lat 78. Wiadomość o zgonie zasłużonego i popularnego w najszerszych kołach naszego miasta wiceprezydenta Sarego wywołała powszechny żal w mieście.

* * *

Bł. p. inż. Józef Sare był osobistością zgoła niezwykłą. Człowiek o kryształowym charakterze i tytan pracy — oto główne rysy tej osobistości, która w ciągu blisko półwiekowej działalności publicznej w naszem mieście zaskarbiła sobie we wszystkich sferach tutejszego społeczeństwa głęboki szacunek i zasłużoną miłość. Cichy, nie szukający nigdy rozgłosu ani uznania pracownik, umysł światły, pełen głębokiej wiedzy i inicjatywy, urzędnik mimo wyjścia z przysłowiowej austrjackiej biurokracji, nieuznający szablonu w załatwianiu spraw swego resortu, przytem człowiek o gołębiem sercu, uczynny i wyrozumiały dla wszystkich interesentów, którzy nieprzerwaną falą ciągnęli do jego biura, szukając pomocy i zawsze znajdowali ją u inż. Sarego, który z ojcowską życzliwością i zrozumieniem odnosił się do wszystkich. Stosunek jego do personalu magistratu był czemś poprostu niespotykanem, toteż otoczony był bł. p. Sare gronem oddanych współpracowników, żywiących serdeczne uczucie przywiązania do jego osoby i podziwu dla jego niespożytego zapału i twórczej pracowitości, której był wzorem niedoścignionym.

Zgon bł. p. inż. Sarego okrył żałoba zarząd miasta, który traci w nim swego najofiarniejszego przedstawiciela, oraz tysiączne rzesze mieszkańców naszego miasta, którzy korzystali z jego cennej pomocy i rady w najrozmaitszych swych sprawach.

Ludność żydowska naszego miasta opłakuje w bł. p. wiceprezydencie Sarem swego długoletniego przedstawiciela w zarządzie miasta, a zarazem gorącego orędownika swych potrzeb. Bł. p. Sare okazywał na terenie gminy wielkie zrozumienie dla spraw ludności żydowskiej, spiesząc jej z pomocą wedle swej najlepszej możności. Całemu szeregowi instytucyj i stowarzyszeń żydowskich oddał bł. p. wiceprezydent Sare niespożyte zasługi. Żydostwo Krakowa zachowa Go trwale we wdzięcznej pamięci.

Cześć pamięci wielkiego Człowieka i zasłużonego Obywatela!

* * *

Życiorys

Bł. p. inż. Józef Sare urodził się w r. 1850 w Chorowicach pod Krakowem. Szkoły średnie ukończył w Krakowie, zaś studja wyższe odbył początkowo w Krakowie, a następnie we Wiedniu.

W r. 1863, jako 13-letni chłopiec bierze pośredni udział w powstaniu przy wyrobie amunicji dla powstańców polskich, a to u swego stryja Szymona Sarego w Przeginii duchownej. Wskutek tych prac popada w konflikt z władzami austrjackiemi i tylko dzięki interwencji stryja unika więzienia w Kufstein. W r. 1868 wstępuje do służby budownictwa państwowego, jako praktykant budowlany. Pracuje przy budowie kolei zachodnio-galicyjskiej, przy budowie mostu na Wisłoce, poczem zostaje przydzielony do działu architektury Namiestnictwa, w którym przez szereg lat pracuje przy nowo powstających gmachach państwowych, jak gimnazjum w Tarnowie, więzienie we Lwowie. W r. 1880 po stracie dwóch synów przeprowadza się do Krakowa, gdzie obejmuje wkrótce dział budownictwa przy delegaturze byłego Namiestnictwa, a potem z biegiem czasu zostaje jego szefem. W r. 1917 opuszcza służbę państwową w charakterze radcy dworu.

W roku 1902 wybrany został radcą miejskim z koła inteligencji, a 28 czerwca 1905 roku wybrany został po raz pierwszy wiceprezydentem m. Krakowa, który to urząd sprawował nieprzerwanie do śmierci. Wybór inż. Sarego na wiceprezydenta miasta ponawiany był w latach 1908, 1911, a ostatni raz w r. 1914 wszystkiemi głosami.

W roku 1907 wybrany był posłem na sejm krajowy b. Galicji we Lwowie przez Izbę Handlową, a następnie jeszcze dwukrotnie piastował tę godność aż do roku 1914.

Jako członek pięciu komisyj sejmowych zajmuje się gorliwie powstaniem i budową zakładu dla umysłowo-chorych w Kobierzynie.

W r. 1914 bierze czynny udział w pracach Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) oraz przy tworzeniu Legionów polskich.

* * *

W czasie swego niezwykle pracowitego żywota był bł. p. inż. Sare długoletnim prezesem Tow. technicznego, prezesem Rady nadzorczej krakowskiej Spółki tramwajowej, prezesem Spółki mieszkaniowej długoletnim prezesem rad nadzorczych szeregu instytucyj finansowych, przemysłowych, kulturalnych, oświatowych, dobroczynnych itd., itd.

* * *

W uznaniu zasług przy budowie kliniki chirurgicznej, jako młody jeszcze inżynier odznaczony został bł. p. inż. Sare orderem Franciszka Józefa, a w związku z pracą przy międzynarodowej komisji regulacji Wisły otrzymał bardzo wysokie odznaczenie rządu rosyjskiego, order św. Stanisława II. klasy, zaś w późniejszych latach komandorję orderu Franciszka Józefa. W roku 1926 odznaczony został w uznaniu zasług krzyżem Polonia Restituta.

Dzieło bł. p. inż. Sarego jako budowniczego

Jeszcze na szereg lat przed wstąpieniem do rady miejskiej błp. inż. Sare rozwijał owocną działalność dla miasta Krakowa. Z czasu jego służby państwowej datują się liczne monumentalne budowie rządowe i uniwersyteckie, będące dziełem jego pracy i pomysłu.

Na stanowisku szefa budownictwa delegatury rządu projektuje i buduje gmachy uniwersyteckie, jak klinikę chirurgiczną, klinikę okulistyczną, Collegium medicum, klinikę chorób wewnętrznych, Collegium physicum, klinikę psychjatryczną, zakład weterynarji, gimnazjum Sobieskiego, gimnazjum św. Anny, szkołę realną, gmach Starostwa, dzisiejszy gmach Województwa, współpracuje przy budowie gmachu dzisiejszej poczty, przebudowie dzisiejszego Starego Teatru oraz przy budowie Teatru im. Słowackiego.

W okresie tym zapraszany był bł. p. inż. Sare wielokrotnie, jako ekspert przez radę miejską i w tym charakterze, nie mogąc na mocy ówczesnego statutu gminnego piastować godności radcy miejskiego, współpracował z gminą, niosąc swą światłą radę we wszystkich sprawach technicznych, związanych z gospodarką miejską.

Niespożyte zasługi bł. p. Józefa Sarego dla miasta Krakowa

Specjalną chlubną kartę w pracowitem życiu błp. Józefa Sarego stanowi jego 24-letnia działalność na stanowisku wiceprezydenta miasta, na którem-to stanowisku oddał swej ukochanej gminie rodzinnej wręcz niespożyte zasługi. Nie było niemal dziedziny w skomplikowanym aparacie samorządu miejskiego, któryby nie pozostawał w długim okresie jego urzędowania pod jego światłem kierownictwem. W Radzie miejskiej był członkiem sekcji ekonomicznej, komisji gazowo-elektrycznej, inwestycyjnej, kanałów wodnych spławnych, komisji dla sprawy rozszerzenia miasta Krakowa, rekursowej, wodociągowej, tramwajowej, artystycznej i komitetu rozbudowy miasta Krakowa.

Szereg działów gospodarki gminnej zawdzięcza swój rozwój, a częstokroć i samo powstanie twórczej inicjatywie, niezmordowanej pracy i zapobiegliwości błp. inż Sarego, który działalnością swą dla gminy m. Krakowa wybudował sobie pomnik aere perenius.

Jako niezmordowany współpracownik prezydenta śp. Lea w ostatnich latach przed wojną jest błp. Sare twórcą szeregu gmachów szkolnych, twórca projektu przebudowy gmachu Magistratu, współpracuje gorliwie przy stworzeniu wielkiego Krakowa przez przyłączenie miasta Podgórza, oraz kilkunastu gmin podmiejskich, jest twórcą założenia parku wolskiego. Bierze czynny udział przy założeniu elektrowni, miejskich zakładów sanitarnych, zakładu czyszczenia miasta, bierze czynny udział przy rozbudowie wodociągu, oraz gazowni miejskiej, za jego inicjatywą powstaje gmach PKO w Krakowie, jego inicjatywie ma gmina do zawdzięczenia wiekopomne dzieło nabycia przez gminę m Krakowa kopalni węgla w Jaworznie oraz kamieniołomów w Miękini i w Bereslowcu na Wołyniu.

Bł. p. Sare o swej działalności publicznej

Przed niespełna czterema laty, w czerwcu 1925 r obchodził błp. inż. Józef Sare 20-lecie swego urzędowania w charakterze wiceprezydenta miasta. Podniosła manifestacja, jaka wówczas odbyła się w sali Rady miejskiej, była dowodem niezwykłej sympatji i miłości, jaką błp. inż. Sare cieszył się zarówno w najszerszych sferach ludności miasta jak i wśród swych najbliższych współpracowników i podwładnych. Proste słowa, jakie w odpowiedzi na złożony hołd wygłosił wówczas jubilat, stanowią najdosadniejszą charakterystykę wielkiego umysłu tej nieodżałowanej postaci: „Zawsze byłem przeciwny wszelkim rozgłosom i reklamie, sądząc, że najlepszem uznaniem jest własne wewnętrzne poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Przyjmując po raz pierwszy przed 20 laty godność wiceprezydenta miasta zaznaczyłem, że uważam ją za ciężki obowiązek i złożyłem przyrzeczenie, że wszystkie moje siły, wiedzę fachową i doświadczenie poświęcę na pożytek rodzinnego miasta. Tego też starałem się dotrzymać. Sądzę, że zbytecznem jest znowu teraz zapewniać, że tak jak dotąd pracować będę dla dobra miasta..."

DO OSTATNIEJ CHWILI NA POSTERUNKU...

Wygłoszonym wówczas słowom, pełnym skromności i szczerości, błp. Sare się nie sprzeniewierzył. Do końca swego pracowitego żywota, do ostatnich niemal chwil spełniał swój urząd, a jakkolwiek uporczywa choroba nie pozwalała mu w ostatnich miesiącach wychodzić na ulicę, nie przerwał swych czynności, lecz pracował nieustannie w swem mieszkaniu, dokąd przynoszono mu z magistratu akta, gdzie konferował z urzędnikami, wydając dyspozycje, oraz z członkami prezydjum miasta, którzy u swego doświadczonego, wytrawnego kolegi szukali zawsze porady w aktualnych zagadnieniach miejskich.

Manifestacje żałobne w magistracie

Na wiadomość o zgonie błp. wiceprezydenta Sarego zwołał w godzinach przedpołudniowych wiceprezydent Ostrowski, zastępujący nieobecnego chwilowo w Krakowie prezydenta miasta, posiedzenie magistratu, na którem wygłosił gorące wspomnienie pośmiertne po błp. inż. Sarem, podnosząc niespożyte jego zasługi dla miasta, poczem na znak żałoby zamknął posiedzenie.

Prezydjum miasta postanowiło dla uczczenia pamięci wiceprezydenta inż. Józefa Sarego zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej na poniedziałek. 25 bm. godz 12 w południe. Na posiedzeniu tem prezydjum miasta przedstawi wnioski co do trwałego uczczenia zasług błp. inż. Sarego przez Radę miejską. Wnioski prezydjum obejmują m. in. urządzenie pogrzebu błp. wiceprezydenta Sarego na koszt miasta.

Niewątpliwie Rada miejska uchwali dla trwałego uczczenia pamięci i zasług błp Józefa Sarego dla m Krakowa, nazwanie jednej z ulic miasta ulicą Józefa Sarego.

Kondolencje

Przez cały dzień wczorajszy prezydjum miasta otrzymywało kondolencyjne z powodu zgonu bł. p. inż. Sarego.

Od zarządów szeregu miast nadeszły telegramy z wyrazami współczucia.

Pogrzeb

Pogrzeb błp wiceprezydenta Sarego odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Zwierzynieckiej l. 27. Kondukt pogrzebowy ruszy ulicami Zwierzyniecką, pl. Franciszkańskim przed gmach ratusza gdzie zatrzyma się. Tu wygłosi przemówienie prezydent miasta senator Rolle. Następnie kondukt podąży przez pl. WW. Świętych, ul. Dominikańską, Gertrudy i Starowiślną na cmentarz żydowski.

(m)

Twórca psychologji indywidualnej
o swojej nauce i o sobie.
Wywiad własny „Nowego Dziennika" z Dr. Alfredem Adlerem

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, w marcu

Gdybym go na ulicy spotkał, nie mógłbym przypuszczać, że oto stoi przedemną wybitny uczony, cieszący się zasłużoną sławą na obu półkulach. Jestto krępy, przysadzisty człowiek o mocnej, zwyklej twarzy, kanciastych ruchach i miłym, rozumnym uśmiechu, człowiek, który raczej wygląda na szofera, aniżeli na męża wiedzy. I dopiero, kiedy zagłębiony w swoim fotelu, otoczony dymem z papierosa rozwija teorje swoje w zwyczajnych, bezpretensjonalnych słowach, wyczuwa się odrazu siłę rozmachu myślowego i potęgę intuicji autora „Menschenkenntnis".

Przedewszystkiem: Alfred Adler jest Żydem. Jak Zygmunt Freund, jak Henry Bergson, jak wielki, obecnie pięćdziesiątą rocznicę swoich urodzin obchodzący Albert Einstein. W Adlerze, członku prastarego narodu, raz jeszcze przemówił genjusz rasy, która ludzkości już tyle podarowała....

Nie była to rozmowa — raczej monolog, przerywany od czasu do czasu pytaniami interwiewera. Ale nie odczyt naukowy, utrzymany w stylu akademickim, obciążony balastem obcych słów, a ciężki i niezrozumiały w treści. Adler mówi jak najprościej, ale wywody jego posiadają hipnotyczną moc przekonywania. Argumenty — logiczne, hipotezy — suggestywne, przykłady trafiają w sedno rzeczy.

— ...z nauką Freuda niczego wspólnego nie mamy. Psychoanaliza traci grunt pod nogami. Jako terapja zbankrutowała, a jako światopogląd doprowadziła do absurdalnego pesymizmu. My dajemy ludziom nie swider ostry, wiercący w bolesnej ranie „kompleksów", ale wiarę, otuchę i pomoc.

Psychologja indywidualna ma cele socjalno-pedagogiczne.

Adler nie wierzy w teorję dziedzicznego obciążenia, ani nie podziela hipotezy o urodzonym zbrodniarzu. Człowiek nie przychodzi na świat ze złemi skłonnościami — kształtowanie jego charakteru zależy tylko i jedynie od wychowania. Wrażenia z lat dziecięcych posiadają decydujący wpływ na całe, późniejsze życie. Dlatego też kładzie psychologja indywidualna tak wielki nacisk na moment wychowawczy. Ale i nigdy potem — nawet kiedy już jest się dorosłym — nie jest zapóźno.

Psychologja indywidualna jest na wskróś przesiąknięta optymizmem.

System teorji adlerowskiej opiera się na dwóch elementach: przeświadczeniu, że poczucie wspólnoty (Gemeinschaftsgefühl) jest najistotniejszym nastrojem człowieka i że poczucie mniejszej wartości (Minderwertigkeitsgefühl) jest przyczyną załamania życiowego, neurozy, niezdolności życiowej i inklinacyj zbrodniczych. Poczucie mniejszej wartości jest wynikiem reakcji, jaką wywołują w duszy dziecinnej pierwsze napotkane, a niezwyciężone trudności. Ma ono miejsce u dzieci brzydkich, rozpieszczonych i znienawidzonych (nieślubne, sieroty, kaleki). Proces ten, który rozpoczyna się zazwyczaj w czwartym—piątym roku życia, posiada decydujący wpływ na całą przyszłość dziecka. „Minderwertigkeitsgefühl" wywołuje w dziecku wrażenie, że cały świat jest wrogo nastrojony wobec niego - dlatego cofa się ono przed życiem, ucieka w psychiczną chorobę, albo zbrodniczość. Poczucie wspólnoty zanika, asocjalny egoizm rośnie. Chorobliwie nerwowi, zbrodniarze, seksualnie perwertowani, kokainiści itd. — wszyscy oni cierpią pod brakiem uczucia wspólnoty i wybujałem poczuciu mniejszej wartości. **Psychologja indywidualna jest zatem z jednej strony, jeśli idzie o wychowanie — profilaksą, a z drugiej — u starszych — terapją.**

W jaki sposób walczy psychologja indywidualna z poczuciem mniejszej wartości?

Przez dodawanie otuchy (Ermutigung).

Nauczyciel, czy lekarz tłumaczy dziecku, względnie pacjentowi, że jego własne błędy są przyczyną wszelkich trudności, że przy pomocy odpowiedniego treningu można odzyskać z powrotem równowagę psychiczną i że wogóle życie nie jest takie straszne, jak je malują. Proces dodawania otuchy odbywa się drogą sokratesowego djalogu. Trzeba mieć po temu wrodzone zdolności, gdyż wykracza on poza ramy wyuczalnej wiedzy.

Niejednokrotnie jest wada organiczna przyczyną powstania poczucia mniejszej wartości. Treningiem można jednak nie tylko zniwelować psychiczne skutki tej wady, ale nawet doprowadzić do tzw. ponadkompenzacji. Krótkowzroczni są czasem genjalnymi malarzami (Matejko), a genjusz głuchego Beethovena, podarował światłu największe arcydzieła muzyki. Mańkuci zaś osiągają często niezwykłe stopnie zręczności ręcznej. W tych i tym podobnych wypadkach miało miejsce przezwyciężenie organicznej wady, które nietylko uchroniło dotyczącego przed ucieczką w chorobę, albo zbrodnię, ale nawet doprowadziło do ponadkompenzacji w formie większej sprawności w dziedzinie twórczej, czy innej.

Asocjalna ucieczka przed życiem ukrywa się niekiedy pod maską pseudoidealizmu. Młodzi ludzie, którzy nie mogą podołać swoim zadaniom życiowym i rzucają swoje studja, nie pracują, a zato oddają się przesadnie pewnym kierunkom politycznym — należą do tej kategorji.

Idealizm prawdziwy polega na harmonji między jednostką, a społeczeństwem.

Pseudoidealizm jest antytezą poczucia wspólnoty.

Jest dla mnie aksjomatem — powiada dr. Adler, że

wszelkie neurozy i psychozy są wyrazem braku odwagi życiowej (Entmutigung).

Stan chorego polepsza się, jeśli udaje się dodać mu otuchy. Nie jestto moje odkrycie — już i starsze szkoły psychologiczne zwracały uwagę na ten moment. Dopiero jednak dzięki psychologji indywidualnej stała się ta metoda konsekwentnym i świadomym systemem.

Rozglądam się po gabinecie. Dr. Adler pokazuje mi swoją bibljotekę. W niej — całe półki własnych dzieł w języku niemieckim, angielskim i francuskim. Roczniki „Internationale Zeitschrift für Individualpsychologie" — Lipsk, nakład Hirzla. Listy dziękczynne od wyleczonych neurotyków, a nawet paranoików. Dyplomy honorowe angielskich i amerykańskich uniwersytetów. W Ameryce cieszy się adleryzm ogromnem uznaniem i popularnością. Adler był już dwa razy w Stanach a w chwili, gdy czytelnicy „Nowego Dziennika"

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

45

Przekład M. Kanfera

(Ciąg dalszy).

Garta namiętnie kochał tę piękną dumną dziewczynę. Było dla niego rzeczą samo przez się zrozumiałą, że nie gonił za surogatami; sprostać najwyższemu pojęciu miłości i małżeństwa, założyć rodzinę, mieć dużo dzieci — wszystko to, bez potrzeby uciekania się do długich rozważań, zawarte było w jego prostocie. A teraz w całej swej zgrozie wystąpiła sprawa zawodu. Z czego żyć, — z czego uczciwie żyć? Że gwoli dziewczynie nie mógł zrezygnować ze swych surowych poglądów na prawdziwą pracę, produkującą dobra własnemi siłami, a nie zezwalającą na pasożytowanie — było to z jego czystą duszą taksamo zrośnięte jak ta miłość.

Ale te trudności byłyby się dały jakoś zażegnać. Dziewczyna rozumiała go, kochała, była dobrą i wspaniałomyślną. Z tą u niej przy jej energicznej naturze właściwie zadziwiającą cierpliwą miękkością wżywała się w jego świat myśli, a tylko jej rodzice nie mogli tego pojąć, że ten młody człowiek, w każdym razie syn zamożnych rodziców, nie myślał nawet o posagu lub o przyjęciu dobrej posady bankowej, którą mu ofiarowała nowa silna rodzina. Czyż czasy Szymonów Słupników nie należą ostatecznie do przeszłości! — tak charakteryzował teść, dokonywując przytem lekkiego historycznego przesunięcia. Ryszard nie dał się zbić z tropu, pozostając jednakowoż nadal uprzejmym, nadal chętnie udzielając wyjaśnień. Wszystkie te konflikty, które połączone były z jego wkroczeniem w czynne życie (bynajmniej nie był świętym Słupnikiem i całą swą osobą chciał rzucić na szalę wypadków) do końca przemyśliwał. A w duszy przyświecała mu ta wielka myśl, że przecież dla każdego musi istnieć zawód, który wykonywując może służyć społeczeństwu stosownie do swych prawdziwych aspiracyj, a przytem prowadzić uczciwe życie, dzieci swoje wychowywać do takiego samego życia — o wy ułudne jasne świetlane bóstwa sprawiedliwości! W takim oto nastroju, ale przytem pełen dobrej woli, by się poddać wszelkim możliwym tylko ograniczeniom, pełen radości i trzeźwej jasności odnośnie do przyszłości a przytem wszystkiem być może zanadto wielkoduszny w swych zasadniczych założeniach — w tym oto nastroju składał każdą niedzielę przedpołudniem przyjaciołom formalne narzeczeńskie wizyty. Nosił jak zawsze na sobie ciemne ubranie o niewpadającej w oczy elegancji. Ale kołnierz nieco za ciasno i za wysoko obejmował jego szyję.

Pierwszy atak nastąpił ze strony towarzyskich konwencyj. Miłość do kobiety, która stanowi dla siebie odrębny świat, wytwarza jakiś naturalny strumień uczuć. O krewnych żony rozbiły się fale tego uczucia. Miłość może dużo przezwyciężyć, a Garta był przecież przykładem męskiego opanowania się. Tylko, że właśnie w państwie miłości w którem ma wartość tylko oddanie się, wszelki przymus natychmiast grozi przesunięciem najczystszych i najświętszych pierwiastków uczucia w niższe regjony. Następstwem tego są połowiczne, wieloznaczne sytuacje, powstaje coś kłamliwego i wiecznie wywołującego walkę między płciami. Ach, gdyby tak można sobie wzajemnie spojrzeć w oczy i otwarcie powiedzieć: Takie są moje potrzeby, takie twoje nie harmonizują zawsze ze sobą zupełnie, ale w tem swojem upajającem bogactwie dają właściwie to szczęście, że się siebie spotkało, a teraz zechciejmy, mężczyzna i kobieta, dwoje przedstawicieli wiecznie wrogich ludzkich grup, zawsze siebie kochać, kochać siebie takimi, jakimi jesteśmy ze wszystkiemi naszemi błędami a nawet tu i ówdzie sprzecznemi ze sobą potrzebami. Czemu się tego nigdy, nigdy nie mówi!?

O ile Krzysztof mógł z nielicznych późniejszych okazyj przyjaciela wymiarkować, Garta kilkakrotnie usiłował szczerze rozmówić się ze swą narzeczoną. A rezultatem tego były małe nieporozumienia, a wkońcu nawet kłótnia. Lekka kłótnia stanowi część składową każdej miłości, dla Garty była jednak jej unicestwieniem. Jego przerażenie, gdy zamiast serdeczności zrozumienia uderzyły weń fale wyraźnego zacięcia się — ten wybuch czegoś obcego, nie dającego się już więcej cofnąć. Wtenczas. Pozostała wtenczas jeszcze ta jedna droga: zmusić siebie do połknięcia tego rozczarowania, zgodzić się z biegiem świata — wszak niejedna rzecz, wydająca się od samego początku całkiem beznadziejna może jeszcze korzystniej ulec zmianie. Garta nie uznawał takich półśrodków. Wypływało to z jego istoty, że zawsze musiał akcentować naturalność, niesztuczność, w sobie samej uwarunkowaną zrozumiałość i w tej zrozumiałości boskie pierwiastki. Trzeba tylko mieć zaufanie i pozostać nieugiętym, a w ostateczności losy takim rzetelnym wysiłkom nie poskąpią chyba owoców. Ale chodzi właśnie o to, by pozostać nieugiętym, wymknąć się tym licznym rękom, które człowieka w te lub owe fałszywe chcą pchnąć kierunki. Istnieje też fałszywa dobroć, fałszywa ustępliwość, która kierując się czystem współczuciem i odruchami serca, omija to, co jedynie jest istotnem, zamąca to co jedynie jest czyste. — Zaręczyny zerwane zostały przy obopólnem porozumieniu.

Ciąg dalszy nastąpi.

te słowa czytać będą, znajduje się on znowu w drodze do New Yorku. Odczyty jego na uniwersytecie herwardzkim wywołały swego czasu rewolucję pojęć z tamtej strony oceanu. Młoda Ameryka wie, jakie doniosłe pozytywne znaczenie posiada jego nauka, ale konserwatywny Wiedeń nie zdobył się jeszcze na oddanie mu katedry.

Na zakończenie rzucam — prywatne poniekąd - pytanie:

— W jaki sposób doszedł pan do swych teoryj?

— Dzięki moim przeżyciom dziecięcym. Byłem bardzo chorowity. Rachityczny. Pewnego razu — miałem wtedy lat cztery — stracili lekarze nadzieję utrzymania mnie przy życiu. Wiedziałem o tem i wtedy powiedziałem sobie: zostanę lekarzem. Jak pan widzi nie umarłem i zwycięstwo to było decydujące dla mojego całego, późniejszego życia. Trening doprowadził do ponadkompenzacji. Rodzina moja mieszkała na peryferji miasta. Stykałem się z dziećmi przedmieścia, ulicznikami — rozwijało się we mnie to, co się stało potem podstawą dla dzieła „Menschenkenntnis". Przyjaciele moi twierdzą, że mając lat 14, wygłaszałem swoje dzisiejsze teorje. Coprawda dzisiaj jest w tem wszystkiem system i wierzę — zwycięski — kończy dr. Adler, odprowadzając mnie z swoim miłym uśmiechem do drzwi...

Dr. Sz. W.

Projekt uproszczenia administracji samorządowej gminy m. Krakowa

Pod rozwagę Prezydjum m. Krakowa.

(Dokończenie).

W miejsce dotychczasowych opłat gotówkowych wydaje Magistrat specjalne stemplowe znaczki samorządowe sprzedawane w trafikach, podobnie jak stemplowe znaczki rządowe, lub we własnym zarządzie (np. u portjera). Dla łatwej orjentacji publiczności ogłasza Magistrat w budynku w kilku widocznych miejscach tabele opłat i należytości.

Portjer, który musiałby oczywiście mieć odpowiednie kwalifikacje funkcjonarjusza manipulacyjnego, otrzymuje rozszerzony zakres działania, a to obok dotychczasowych funkcyj, które go zbytnio nie wyczerpują, podejmuje raz lub dwa razy dziennie ze skrzyni odbiorczej wniesione podania i pisma, zaopatrując je pieczęcią daty wpływu, po przeglądnięciu zaciąga do poszczególnych, jak najbardziej uproszczonych książek wedle wydziałów i zanosi je wprost do naczelników właściwych Wydziałów.

Naczelnicy Wydziałów, u których zgłaszać się mają w oznaczonych godzinach urzędnicy referendarscy, przydzielają wpływ poszczególnym referentom. Naczelnicy Wydziałów i referenci prowadzą sami księgę wpływów, względnie przydzielonych im podań, i to w sposób pod względem manipulacji jak najdalej uproszczony (jak najmniejsza ilość rubryk).

Oddziały kancelaryjne stają się tem samem zbędne.

Referent po aprobacie referatu przez naczelnika Wydziału, odsyła go natychmiast oddziałowi maszynowemu, a następnie po skontrolowaniu i sygnowaniu przez naczelnika Wydziału odsyła do oddziału ekspedycyjnego. Ekspedycja ma być podobnie jak w sądach — uskuteczniona *przez urząd pocztowy*, co czyni zbędnem dotychczasowy przewlekły i kosztowny system doręczania przez woźnych miejskich.

II. *W dziale egzekucji* należałoby skasować funkcję urzędnika egzekucyjnego inkasowania wpływów, co znacznie uprościłoby manipulację i uczyniłoby możliwem przeprowadzenie redukcji urzędniczej w tym dziale. Organ egzekucyjny miałby wystawiać tylko obliczenie, na podstawie którego miałaby strona sama uiszczać zapłatę wprost w Głównej Kasie, która następnie przesyła oddziałowi egzekucyjnemu wykaz wpłat egzekucyjnych w Głównej Kasie miejskiej. W ten sposób urzędnik egzekucyjny byłby zwolniony od manipulacji wystawiania kwitów, inkasowania, obliczania, gotówki, odprowadzania jej do Głównej Kasy; w ten sposób odpadłaby manipulacja dwukrotnego wystawiania kwitów, t. j. tymczasowych i kasowych, co również zwolniłoby i strony od dalszych zachodów w celu wymiany kwitów. Ponadto odpadłaby cała manipulacja *wewnętrznej* administracji w czasie od inkasowania pieniędzy przez organ egzekucyjny aż do chwili ich odprowadzenia do Kasy Głównej i wymiany kwitów tymczasowych na kasowe.

III. *Instytucja Sekretarjatu prezydjalnego* zatrudniająca kilka sił urzędniczych, mogłaby stać się zbyteczną przez to, że sprawy na posiedzeniach prezydjalnych, referowaliby wprost i bezpośrednio sami naczelnicy Wydziałów bez potrzeby komunikowania się z biurem sekretarjatu prezydjalnego. (Ewentualnie jedna siła pomocnicza byłaby wystarczającą).

IV. *W dziedzinie etatyzacji* urzędników dałyby się również pomyśleć bez szkody dla urzędników pewne reformy, których ze względu na ramy artykułu dziennikarskiego nie możemy szczegółowo analizować, a któreby mogły również spowodować odciążenie budżetu.

O ile reorganizacja pójdzie w powyższym kierunku, redukcja zbędnych sił urzędniczych będzie bardzo znaczna, zmniejszymy więc wydatnie koszta administracji, a nadto, co również leży w interesie ogółu ludności, *przyspieszymy znacznie bieg spraw*, a zarazem zwolnimy ludność, referentów i Prezydjum miasta od ciągłych, uciążliwych, przykrych i męczących interwencyj, urgensów, zażaleń i narzekań.

V. *System urzędowania Prezydjum miasta* winien ulec zmianie w następującym kierunku: 1) Dotychczasowy system *audjencjonalny* ograniczony do dwóch dni w tygodniu za poprzedniem biurokratycznem, z stratą czasu połączonem, zgłaszaniem się w sekretarjacie prezydjalnym, jest wadliwy i nieodpowiadający wymogom i potrzebom ludności miejskiej, mającej prawo do częstszego bezpośredniego kontaktu z najwyższymi czynnikami miasta.

2) Członkowie Prezydjum przyjmują strony conajmniej 4 razy w tygodniu. Strony winny być dopuszczone wedle porządku zgłoszeń. Woźny prezydjalny wystawia stronom wedle porządku zgłaszań *kartki z numerami*. W godzinach przyjęć wyznaczonych dla stron ma być wykluczone przyjmowanie wcześniejsze urzędników Magistratu, radców miejskich i innych osób, mających wedle obecnego systemu prawo każdoczesnego zgłaszania się, bez względu na czekające strony, które się już przedtem zgłosiły. To wywołuje słuszne żale i niezadowolenie stron, które jako równi obywatele chcą mieć pełną świadomość, że w obliczu prawa bez względu na różnice stanowe i zajmowane stanowiska są bezwzględnie równi.

Każda strona zgłaszająca się z petycją do członka Prezydjum winna na kartce w sposób krótki i przejrzysty, łatwo czytelny, przedstawić swą prośbę, tak, aby jej interwencja mogła być najkrótsza i umożliwiła szybką decyzję Prezydjum.

VI. Pozostaje wreszcie

kwestja zabezpieczenia bytu zredukowanych funkcjonarjuszy.

W tym kierunku winna Gmina m. Krakowa zmierzać wzorem zagranicy do stworzenia nowych intratnych przedsiębiorstw gospodarczych, które ze względu na monopol gminny i zapewnione z góry powodzenie będą nietylko w stanie same się utrzymać, bez potrzeby obciążenia budżetu, lecz ponadto przysporzą gminie pokaźnych dochodów, o ile oczywiście będą wedle komercjalnych zasad racjonalnie prowadzone. W tych przedsiębiorstwach winny w pierwszym rzędzie znaleźć zajęcie redukowani funkcjonarjusze, po przebyciu krótkiego wyszkolenia. Co do projektowanych przezemnie przedsiębiorstw wystarczy wspomnieć naprzykład stworzenie tak bardzo odczuwanej szeroko rozgałęzionej sieci autobusowej w obrębie miasta, tam gdzie brak sieci kolei elektrycznej. Tego rodzaju nowe linje autobusowe, *normalnie* funkcjonujące, byłyby uzupełnieniem obecnych linij elektrycznej kolei miejskiej, naprzykład wzdłuż ożywionych ulic Gertrudy, Potockiego, Basztowej, Dunajewskiego, Podwala i Straszewskiego, następnie wzdłuż wszystkich Aleji, Krasińskiego, Słowackiego i Mickiewicza itd., W dotychczasowych zaś miejskich przedsiębiorstwach (elektrownia, gazownia, piekarnia miejska itd.) należałoby stosować zakaz przyjmowania nowych sił aż do czasu umieszczenia wszystkich zredukowanych funkcjonarjuszy miejskich.

W ten sposób możnaby rozwiązać problem bezkrwawej redukcji urzędniczej.

Adw. Dr Maksymiljan Gutman

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Mamy szczęście: podatek obrotowy nie będzie podwyższony!

Wobec ukazania się w warszawskim „Tygodniku Handlowym" z dnia 8 bm. artykułu pt. „Groźba podwyżki podatku obrotowego", następnie powtórzonego przez niektóre dzienniki stołeczne, Ministerstwo Skarbu stwierdza, iż wiadomość zawarta w artykule tym o wydanem rzekomo zarządzeniu podwyższenia na rok bieżący podatku obrotowego od 25 proc. do 50 proc. nie odpowiada rzeczywistości, zarządzenia bowiem takiego Ministerstwo Skarbu nie wydawało, wymiar zaś tego podatku uskuteczniony zostanie podobnie, jak i w latach poprzednich, zgodnie z przepisami ustawy o państwowym podatku przemysłowym (od obrotu) na podstawie posiadanych przez organa wymiarowe danych o dokonanych przez poszczególnych płatników obrotach, tj. bądź na zasadzie prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych, bądź też na zasadzie materjałów zebranych przez władze wymiarowe. Ministerstwo Skarbu kładzie specjalny nacisk na prawidłowe ustalenie podstaw wymiaru podatku obrotowego i w celu zapobieżenia dowolności w tej mierze w odniesieniu do płatników nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, okólnikiem z dnia 25-go lutego 1925 r. L. D. V. 1546/4/29 poleciło organom wymiarowym, aby w tych wyjątkowych wypadkach, gdy konkretne dane będą uzasadniały wymiar podatku od obrotu za 1928 r. w kwocie znacznie wyższej od ustalonej za rok poprzedni zwyżka taka w każdym poszczególnym wypadku była szczegółowo omówiona i uzasadniona w aktach wymiarowych. (PAT).

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE SAME POKRYWAĆ BĘDĄ STRATY. Jak słychać, czynniki rządowe, stojące obecnie na stanowisku przeciwnem otwierania nowych kredytów zdecydowały, iż przedsiębiorstwa państwowe pokrywać będą poniesione straty z własnych funduszów. I tak np. straty poniesione przez pocztę i telegraf oraz przez towarzystwo „Żegluga Polska" pokryte mają być z własnych kapitałów.

LODZKA IZBA HANDLOWO PRZEMYSŁOWA. W tych dniach została zorganizowana Izba Handlowo- Przemysłowa w Łodzi. Mianowani przez ministra przemysłu i handlu : dyrektorem Izby — inż. K. Bayer i wicedyrektorem — dr. H. Sand objęli w dniu 21 bm. urzędowanie. Dyr. Bayer jako długoletni naczelnik wydziału przemysłu i handlu województwa łódzkiego, jest wytrawnym znawcą tamtejszych stosunków gospodarczych, wicedyrektor Sand zaś, jako dotychczasowy wicedyrektor Izby w Katowicach, wnosi rozległe doświadczenie w dziedzinie prac Izby. W najbliższych dniach Izba łódzka przenosi się do własnego lokalu i podejmie pracę już w pierwszych dniach kwietnia br.

SZEŚCIOKROTNY WZROST ZYSKÓW GENERAL MOTORS CORPORATION. „Chicago Tribune" ogłasza dane cyfrowe, stwierdzające 6-krotny wzrost zysków General Motors Cie w ostatnich latach. Gdy w r. 1920 zyski wynosiły ok. 30 milj. dolarów, a w r. 1921 zanotowano takąż sumę strat, to od r. 1922 zyski poczęły stale wzrastać, tak, iż w r. 1924 wynosiły sumę 45 milj. dolarów, w 1925 — 100 milj., w 1926 — 160 milj., w 1927 — 220 milj., w 1928 — 275 miljonów dolarów.

Prezydent Weizmann wyjeżdża do Palestyny

CENTRALA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W LONDYNIE DONOSI: W STANIE ZDROWIA PREZYDENTA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ PROF. WEIZMANNA ZASZŁA ZNACZNA POPRAWA TAK, ŻE ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ, IŻ JUŻ W KWIETNIU UDA SIĘ PREZ. WEIZMANN W PODRÓŻ DO PALESTYNY, GDZIE PODOBNIE JAK CO ROKU SPĘDZI ŚWIĘTA PESACH.

Wiadomość tę przyjmą wszystkie czynniki sjonistyczne z wielką radością. Po długotrwałej, nieprzerwanej i uciążliwej pracy, po długotrwałej, nieprzerwanej i uciążliwej pracy, po długich podróżach, prez. Weizmann czuł się zmuszonym pozostać przez dłuższy czas w sanatorjum i poddać się lekkiej operacji gardła. Okres wypoczynku już minął i prof. Weizmann może ponownie przystąpić do pracy. Jak wynika z komunikatu Centrali londyńskiej, prof. Weizmann udaje się w kwietniu do Palestyny. Powód tej podróży jest dwojaki. Jak wiadomo stało się już tradycją, że prez. Weizmann wyjeżdża na święta Pesach do Palestyny, gdzie przebywa jego sędziwa matka. Rokrocznie prez. Weizmann spędza święta Pesach u swojej matki. Obok tego momentu osobistego podróż ta jest spowodowana bardzo ważnemi momentami politycznemi. Na Pesach przybywa do Palestyny szereg turystów, wśród nich przywódcy amerykańskich niesjonistów, jak Feliks Warburg, Cyrus Adler, a także prezydent „Jointu" w Europie dr. Bernard Kahn. W związku z pobytem przedstawicieli niesjonistów w Palestynie odbędą się narady w sprawie utworzenia Jewish Agency i planu pracy w Palestynie. Prezydent Weizmann zwiedzi wszystkie kolonje palestyńskie.

Przygotowania do Kongresu sjonistycznego

W Zurychu bawił ostatnio dr. Hugo Hermann, kierownik biura kongresowego, gdzie odbył konferencję ze Stowarzyszeniem kupieckiem, w którego gmachu odbędą się posiedzenia Kongresu i z kierownictwem teatru miejskiego, gdzie odbędzie się pierwsze uroczyste posiedzenie. Władze szwajcarskie przyrzekły poczynić szereg udogodnień dla uczestników kongresu. Dr. Hermann został przyjęty przez prezydenta związkowego dr. Haaba. Biuro kongresowe rozpocznie urzędowanie w dniu 1 czerwca w Zurychu.

—ogo—

Wielka wystawa produkcji palestyńskiej

Tel Awiw (ŻAT). Czynione są gorączkowe przygotowania do wystawy Palestyny i Bliskiego Wschodu, która zostanie otwarta dnia 8 kwietnia i potrwa do 30 kwietnia br. Dyrekcja poczty w Palesytnie zamieszcza na wszysktich listach wysłanych zagranicę napis w trzech urzędowych językach: „Zwiedzajcie wystawę Palestyny i Bliskiego Wschodu w Tel Awiwie, kwiecień 1929".

Światowy związek Żydów sfardyjskich rozesłał do wszystkich gmin sfardyjskich okólnik w języku hebrajskim i arabskim, zachęcając do zwiedzania wystawy. — Szereg firm zagranicznych, jak znany koncern samochodów „General Motors", „General Electric Company" w Anglji i inne, organizują własne pawilony na wystawie. W czasie trwania wystawy odbędzie się w Tel Awiwie szereg imprez dramatycznych i muzycznych przy szczególnem uwzględnieniu sztuki hebrajskiej i wschodniej. Zorganizowany będzie specjalny pawilon sztuki plastycznej w Palestynie. W wystawie wezmą udział wszyscy malarze i rzeźbiarze palestyńscy.

Niesłychane wybryki policji rumuńskiej

Bukareszt. (ŻAT.) Na ostatniem posiedzeniu parlamentu poseł socjalistyczny Dan zgłosił następującą interpelację do ministra spraw wewnętrznych:

W dniu 26 lutego br. w miasteczku Britszan (okręg Chatin) odbył się odczyt literacki w lokalu miejskiej „Kultur- Ligi". Nagle zjawili się na sali zastępca prefekta policji w towarzystwie sekretarza, szefa żandarmerji, agenta siguranzy (policji tajnej) i wachmistrza policji. Władze policyjne dokonały rewizji celem wykrycia literatury komunistycznej, która rzekomo w tym lokalu miała się znajdować. Żadnych jednak śladów podobnej literatury nie wykryto. Po rewizji wezwano prywatnego lekarza i pojedynczo wprowadzono do osobnego pokoju wszystkie obecne na sali dziewczęta od lat 14 do 24, gdzie w obecności zaimprowizowanej komisji zostały one poddane oględzinom lekarskim. Ze strachu i wstydu kilka dziewcząt zemdlało. Zmuszano je wszystkie do rozbierania się i poddania oględzinom. Prokurator i subprefekt policji zwracali się do kobiet w sposób nienadający się do powtórzenia. Wreszcie podzielono dziewczęta na dwie grupy — „cnotliwe" i „niecnotliwe". Następnie badano mężczyzn. Procedura ta trwała do godz. 3-ciej w nocy, poczem przewieziono wszystkich uczestników zebrania do urzędu policyjnego, gdzie poddano ich ponownemu przesłuchaniu. Trwało to do rana. Dziewczęta uznane za „niecnotliwe", udały się niebawem do lekarza szpitalnego, który stwierdził, że djagnoza dostojników policji jest pospolitem oszustwem.

Innych wybryków barbarzyńskich dopuścił się subprefekt w Lipkan (również okręgu Chatin) Jan Urchan, który dnia 16 stycznia dotkliwie pobił krawca Szymona Fleka i jego syna za to, że upominali się od subprefekta zapłaty za garnitur przez nich uszyty.

Minister spraw wewnętrznych Vojda Vojwad przyrzekł przeprowadzić dochodzenie o wypadkach przytoczonych w interpelacji. Minister prosił przytem o donoszenie mu o każdym wypadku samowoli ze strony organów administracyjnych celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej i karnej.

Można mieć miljony, ale nie mieć żadnego głosu...

W Carneggie Hall odbył się niedawno koncert, który ściągnął elitę nowojorskiego towarzystwa. Potentaci finansów i sztuki dali sobie tutaj niejako rendez-vous. Elita biła brawo, ale publiczność dała otwarcie wyraz swemu niezadowoleniu z występów śpiewaczki, którą była pani Ganna (Anna?) Walska, żona multimiljonera z Chicago, Harolda Mac Cornicka. Pani ta, zdaje się Polka z urodzenia, ma maleńki głosik, nie nadający się wcale do tak głośnych występów. Nie posiada też żadnego wyszkolenia, nic więc dziwnego, że dotychczasowe jej występy kończyły się zawsze fiaskiem. Ale jeśli się jest żoną miljonera amerykańskiego, można sobie pozwolić na karjerę śpiewaczki, chociaż się nie ma gołsu. Pani Walska przypuszczała z początku, że krytyka jest dlatego jej nieżyczliwą, ponieważ jest żoną miljonera. Więc zakupiła w roku 1924 skrachowaną w Detroit operę, gdzie występowała pod pseudonimem Marty Jones. Niewiele jej to jednak pomogło, bo występy jej nie cieszyły się nadal żadnem powodzeniem. Znajdujemy ją potem w Paryżu, gdzie kupiła znowu teatr „de Champs Elysees" oraz założyła fabrykę perfum. Interesy robiła niezłe, ale niezaspokojone były jej ambicje jako artystki. Wyjechała więc z powrotem do Ameryki, po części też dlatego, by zademonstrować, że pogłoski o jej rozwodzie z mężem są bezpodstawne. To rzeczywiście zademonstrowała, ale miljony męża nie na wiele się tym razem przydały, ponieważ i ostatni koncert wywołał tylko satyryczne uwagi prasy.

ERWIN PLEAN.

Po amerykańsku

Gdy Percy Brewster wszedł do małego sklepu, na 55 Avenue, mister Samuel Meyer siedział wpatrzony w ten sam punkt, jak przed godziną. Nie zauważył wcale, że ktoś wszedł do sklepu, i twarz jego zbladła, gdy Percy rzekł:

— Good Morning, Sam! Byłem tu wczoraj. Fatalny wynik. Hm... Może mógłbyś mi tak pożyczyć do poniedziałku, przecież jesteś uczciwym człowiekiem, Sam. Wyobraź sobie, że Winston miał wczoraj cholerne szczęście, nieprawdopodobne! Pomyśl tylko — ja miałem dwa asy, a on...

— Z pewnością trzy? — Zostaw to Percy, wszystko jedno. Nie mogę ci pomóc. W piątek idzie mój weksel do protestu, jeśli nie zapłacę 400 dolarów. Nikt nie chce kupować już parasoli. Pełny skład, a w kasie ani grosza.

Słychać było cykanie małego zegarka na ręku właściciela sklepu, tak było cicho dookoła. Obydwaj mężczyźni patrzyli nieruchomo w podłogę.

— Wiesz, Sam. Ja mam na to sposób.

Percy skoczył nagle i zaczął wymachiwać rękoma, jak gdyby chciał złapać spadające z nieba dolary. Sam spojrzał na swego przyjaciela wybałuszonemi oczyma.

— Daj mi sto dolarów, Sam — rzekł Percy, a gwarantuję ci, że pojutrze nie będziesz miał w sklepie ani jednego parasola! Jakiego koloru masz najwięcej parasoli?

— Zwarjowałeś, Percy? Co to ma znaczyć?

— Pytam się ciebie, jakiego koloru?

— Zielonego.

— W takim razie zamień wszystkie inne na ten kolor i daj mi pieniądze.

Nie wiadomo, czy sam uwierzył w pomysł przyjaciela, czy też uważał go za warjata i bał się z nim zaczynać, dość, że wręczył mu sto dolarów, które Percy wziął i uciekł, nie pożegnawszy się nawet.

* * *

Dama, która we wtorek o godzinie 15 na 55 Avenue między numerem 43 a 44, wychodząc ze sklepu, natknęła się na mnie i popchnęła niezbyt uprzejmie, proszona jest o zgłoszenie się w czwartek o tej samej porze na 55 Avenue, gdzie ma uzyskać engagement do odegrania głównej roli w nakręcanym obecnie filmie. Jako znak rozpoznawczy winna mieć zieloną parasolkę, taką samą, jaką miała przy sobie we wotrek".

Powyższe ogłoszenie ukazało się następnego dnia we wszystkich większych pismach New Yorskich. Poniżej umieszczone było mniejsze ogłoszenie następującej treści:

„Nowy transport zielonych parasolek tylko w firmie Samuel Meyer, 55 Avenue"

* * *

Mister Samuel Meyer, 55 Avenue New York promieniał z radości, klijentka weszła do sklepu, prawdziwa klijentka, która naprawdę kupiła, nietylko pytała i odrzucała towar. Nie, naprawdę kupiła! Zieloną parasolkę! Zieloną, czyżby Percy? Ależ skąd. — to byłby nonsens! Co? Znowu klijentka? Jaki kolor, łaskawa Pani? Zielony proszę...

Kupiła, wyszła, mijając się w drzwiach z prześliczną blondynką, która znów weszła do sklepu. Za nią przyszły brunetki, szatynki, panie o różnych odcieniach włosów i różnym wieku, a wszystkie chciały tylko zielone parasolki. — Meyer miał potem zroszone czoło.

— Cóż to się stało? Gdzie był Percy?

Na litość Boską! Sklep jest za mały, by pomieścić wszystkie wielbicielki zielonych parasolek. Przed sklepem tworzy się ogonek. Czyżby on zwarjował? Nareszcie ukazał się Percy! Przed sklepem zatrzymało się auto. Dwaj robotnicy wnieśli nowy transport zielonych parasoli. Sam i Percy sprzedawali, nie pytając więcej o kolor parasoli. Wręczali każdej damie zielony parasol. O godzinie 5 w sklepie nie było już ani jednego parasola.

* * *

Na 55 Avenue między numerem 43 a 44 falowało morze pięknych kobiet, a wszystkie miały przy sobie klucz do przyszłej sławy — zieloną parasolkę.

* * *

— Kochany Percy, powiedz mi, w jaki sposób żeś to uczynił?

— Dobrze Sam, opowiem ci to później, ale może tak mógłbyś mi do poniedziałku?...

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Wznowienie wydawnictwa „Safrus"

„Romans koniokrada" J. Opatoszu i „Z nieznanego świata" J. L. Pereca.

Wydawn' two „Safrus" wznowiło swoją działalność, rzucając na rynek księgarski tom nowel Józefa Opatoszu i tom utworów J. L. Pereca. Serdecznie powitać należy to zmartwychwstanie wydawnictwa które postawiło sobie na cel stworzyć pomost między literaturą polską a żydowską. Tyle się mówi o żydowsko-polskiem porozumieniu, tylu rozmaitych „szadchenów" kręci się koło tego porozumienia czy zgody, tylu niepowołanych ludzi bierze się do tego dzieła, a jednak dotychczas zapomniano o najważniejszym, rzekłbym, o podstawowym warunku t. j. o zebraniu odpowiedniego materjału. Tym materjałem, będącym jedynie możliwym substratem do dyskusji, są dzieła pisane w języku żydowskim. Dzieła nie pisane dla „gojów", ale dla społeczeństwa żydowskiego, więc dokumenty zbiorowej duszy żydowskiej, ilustrujące nam wszystkie jej załamania, wzloty i upadki, sny marzenia i nadzieje na przyszłość

Zrozumiał to p. S. Wołkowicz, wytrawny dziennikarz i z tym dziennikarskim zmysłem dla aktualności przystąpił do dzieła, by wypełnić tę lukę. Przed laty wydano kilka tomów Szaloma Alejchema oraz tom nowel kilkunastu autorów żydowskich. Niestety nastąpiła we wydawnictwie przerwa, a teraz p. Wołkowicz zreorganizował je, miejmy więc nadzieję, że nie poprzestanie na tych dwóch nowych książkach, lecz dzieło doprowadzi do szczęśliwego końca.

„Romans koniokrada" jest jednem z pierszych dzieł Józefa Opatoszu. Stanowi niejako więc punkt wyjścia dla tej pełnej energji, twórczej inicjatywy, żywiołowego wprost pędu w zdobywaniu coraz nowych obszarów artystycznej intencji — pisarza, który wysunął się obecnie na czoło żydowskiej powieści. „Romans koniokrada" stanowi rodzaj przygotowania się przyszłego autora „Lasów polskich", jest pierwszą próbą sił, pierwszą analizą artystycznych możliwości. A ten pierwszy utwór cechuje już tasama prężność dynamiki, tensam nienasycony głód wrażeń, które to właściwości stanowią decydujące czynniki autorskiej fizjognomji Opatoszu. Dotychczas Opatoszu nie stworzył żadnej zwartej pod względem architektonicznym powieści, a wszystkie jego dzieła są mozaiką luźnych fragmentów, które jednakowoż w całości wzięte obejmują daną epokę w najrozmaitszych jej odcieniach. A „Romans koniokrada" zbudowany jest też wedle impresjonistycznej techniki, rzucającej na płótno kilka barwnych plam, które jednak zawierają w sobie sugestywną siłę narzucenia nam nastroju danej grupy lub formy społecznej.

Pierwsza młodzieńcza większa powieść Opatoszu jest opowieścią zaczerpniętą z życia małego granicznego miasteczka, a bohaterem jest zuch nad zuchy, koniokrad, przemycający konie do Prus, w którym zakochała się piękna córka pobożnego i „jedwabnego" Żyda. Samo tło tej powieści jest dzisiaj mocno przestarzałe, wszak motywy małego miasteczka straciły już dawno swą żywotność i aktualność. Zrozumiał to sam autor, wyszedłszy w dalszych swoich utworach poza rogatki małego miasteczka, wciągając w orbitę swych zainteresowań formy narastania zbiorowej duszy żydowskiej w dziejowym pochodzie do odnalezienia swego ja, alboteż poświęcając swą wrażliwość i czujną obserwację zbiorowiskom wielkich miast. Mimo to pozostanie „Romans koniokrada" bardzo cennym dokumentem nietylko do poznania psychiki autora „Lasów polskich" ale też ilustracją życia małego miasteczka z czasów przedwojennych. Tchnie ta powieść aromatem polskiej przyrody, nasycona jest żywiołową namiętnością, dlatego dobrze się stało, że przetłómaczono ją na język polski, chociaż z drugiej strony można mieć pewne zastrzeżenia przeciwko przetłumaczeniu tej właśnie powieści na język polski. Zachodzi bowiem obawa, że społeczeństwo polskie fałszywie ją oceni... Obawiać się można, że zarzucą żydowskiej literaturze idealizowanie rozmaitych złodziejaszków. Wszak „Motke Ganew" też zostało przetłómaczone na język polski! Zarzut zresztą zupełnie niesłuszny, bo literatura żydowska jest bardzo bogata w rozmaite odcienie, a te męty społeczeństwa oglądane wprawdzie przez współczujące oko poety, stanowią bądźcobądź tylko jedną wąziutką sferę zainteresowania.

Natomiast bez żadnych zastrzeżeń powitać należy tom nowel Pereca, do którego Dr. I. Schipper napisał bardzo interesującą przedmowę. Perec należał do tych szczęśliwych twórczych organizacyj, które zdolne są do retrospektywnych rzutów oka, do wciąż ponawianych konfrontacyj rezultatów osiągniętych ze zamierzeniami i wyłaniającemi się w życiu zadaniami. Taką konfrontacją, taką radykalną rewizją skamieniałych już metod opanowania życia były chasydzkie i ludowe opowiadania Pereca.

Nie powinniśmy jednakowoż zapomnieć przy ocenie tej fazy w twórczości Pereca, o jego niezwykłej wprost wrażliwości na wpływy. Można Pereca nazwać pod tym względem nader czułym seismografem, notującym z precyzją aparatu wszelkie podmuchy tzw. „wpływologji".

Bardzo ciekawe pod tym względem reminiscencje zawierają wspomnienia nieodżałowanej pamięci H. D. Nomberga, który ze swym zimnym krytycyzmem, niedostępnym dla wszelkich czadów jakiejśkolwiek mistyki obserwował Pereca właśnie w okresie, kiedy powstawały jego chasydzkie i ludowe opowiadania. W literaturze europejskiej panował wówczas z jednej strony symbolizm, a z drugiej strony neoromantyzm rugował ze wszelkich pozycyj rozpanoszony naturalizm. Neoromantyzm był protestem przeciwko rzeczywistości, z natury więc rzeczy stał się apoteozą średniowiecza. W żydowskim świecie umysłowym pierwszy Berdyczewski rzucił hasło neoromantyzmu, którego płomiennym chorążym stał się później Buber. Nasze czasy średniowieczne były zbyt ponure, zbyt monotonne by na nich jak na kanwie haftować romantyczne wizje życia, dlatego chasydyzm stał się u nas źródłem natchnienia neoromantyków. A jak wszędzie indziej romantyzm był w rezultacie tylko zamaskowaną formą społecznej reakcji, taksamo i żydowski romantyzm przyniósł nam tylko ucieczkę od rzeczywistości stając się jaskrawym dowodem żydowskiej bezsiły. Jeśli dodamy do tych wpływów jeszcze przemożne wpływy Wyspiańskiego, będziemy mieli mozaikę prądów, które kształtowały duchowe oblicze największego żydowskiego tragika.

Ale Perec w tyglu swej fantazji przetwarzał te wszystkie obce wpływy w oryginalne utwory, wszak ten rasowo żydowski poeta umiał patrzeć na świat tylko oczyma żydowskiej tęsknoty. Żydowski tragizm, ta najgłębsza koncepcja metafizyki tragizmu wogóle, znalazł w twórczości Pereca swój wyraz. Byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, by przetłómaczono na polski język także i dramaty Pereca, a zwłaszcza to jedyne w żydowskiej literaturze misterjum, jakiem jest „Noc na starym rynku", by publiczność polską zaznajomić z twórczością pisarza, którego można nazwać Wyspiańskim żydowskiej literatury. Narazie musimy się zadowolić zbiorem kilkunastu opowiadań Pereca, nader umiejętnie przetłómaczonych przez p. S. Wołkowicza.

Tłómacz wielkie miał trudności, bo styl Pereca lubuje się w barwnych arabeskach, tonie w girlandzie słów, zaczerpniętych z chasydzkiej mistyki. Perec szlifował każde swoje słowo, miłośnie je do siebie przytulał, wnikając w jego odgałęzienia, interesując się jego rodowodem i ciężarem gatunkowym. Jeśli więc tłómacz zwycięsko wybrnął z tych trudności, jeśli jego tłómaczenie czyta się lekko i potoczyście, jeśli się przytem zapomina o mozolnej pracy, jaką musiał włożyć w swe dzieło, jest to najlepsza pochwała, jaką można pod jego wystosować adresem.

M. Kanfer

MAREK SCHERLAG.

Psalm

(Ze zbioru „Heimaterde").

Między niebem a ziemią wisi moja dusza.
Oświetlona słońcem i wierna ziemi,
Ciągle ją wiara ku Bogu kołysze.
Moim oczom jest blask Jego łaski
Cudem jaskrawym.
A uszom moim brzmi głos Jego
Lasu milczeniem.

Za głosem postępuje serce.
Stopy wplatają się w róż powoje,
A one podnoszą kielichy ku niebu.
Torować drogę chce ma ręka
Lecz kolce szpiczastemi sztylety
Drasnęły je krwawo.
Ciepło — krew bucha!
I kapie na ziemię, gdzie nowy żar róż
Z wilgotnych grządek wykwita.

(Tłum. Alfred Lutwak).

Antoni Lange

Przed kilku dniami zmarł w Warszawie jak już o tem donieśliśmy, — poeta Antoni Lange.

Nie był to odkrywca nowych światów ani zdobywca nowych walorów, ale szczery, rzetelny i prawdziwy poeta. Prawdę powiedziawszy, trudnoby przyszło zdefinjować treść ukrywającą się pod nazwą „poeta". Bo w ostateczności każdy człowiek jest poetą. Każdy bowiem człowiek ma gdzieś ukrytą w głębiach duszy swoją własną wizję świata. Tylko że ta wizja niezawsze znajduje dla siebie odpowiedni wyraz. Poetą byłby więc ten, kto dla swej wizji znajduje odpowiedni wyraz. W obecnych czasach o wiele łatwiej o wyraz niż o wizję, ale Lange należał jeszcze do tej generacji poetów, która naprawdę mocowała się ze słowem. Możnaby też o nim powiedzieć, że zeszedł z nim razem do grobu ostatni być może poeta starej generacji.

Antoni Lange urodził się w roku 1864, a młodość swoją przeżył w okresie pozytywizmu.

Ciekawą jest rzeczą, że nie mamy dotychczas **wyczerpującej** monografji o pozytywizmie, **a niedawno** dopiero czytaliśmy w prasie wiado**mość,** że zdaje się Szwejkowski, autor bardzo **cennej** książki o „Lalce“ Prusa przygotowuje **tego** rodzaju monografję. Być może, że na tle **takiej monografji** należycie będzie można uwy**puklić** drogę Antoniego Langego jako poety. **Bo zmarły** szukał ratunku dla siebie przed u**praszczaniem** tajemnicy życia, czem był pozy**tywizm** u nas w hasłach społecznego ra**dykalizmu.** Pierwsze swe utwory drukuje Lan**ge w** „Pobudce“, organie polskiej młodzieży **radykalnej,** wychodzącym w Paryżu. Skarży **się** tam w szeregu wierszy, które ogłosił jako **Napierski** ma smutny los — spadkobiercy.

„Myśmy rajów nie śnili,
Myśmy wiosny nie znali,
My w kołysce już byli
Jako starcy zgrzybiali“.

Tak, smutnym jest los tych, którzy są tylko spadkobiercami.

Ale w Paryżu zaznajamia się też Lange z nową francuską poezją, której w Polsce staje się zwiastunem. Zaczyna go interesować problem formy, a temu zainteresowaniu pozostał wiernym aż do swej śmierci. Jako jeden z pierwszych informuje polską opinję o Baudelairze i Verlaine, o Rimbaudzie i Laforgue'u, o satanistach i symboliźmie. Był niejako do tego predysponowany, albowiem przeważa w nim intelektualista. Nie oznacza to jednak wcale, by intelektualizm był zupełnie pozbawiony uczucia, ale intelektualista odwraca się z pogardą i lekceważeniem od uczucia rozżarzonego do czerwoności, najchętniej przebywając w regjonach bladej zadumy i tęsknej melancholji. Takim właśnie poetą był ten zmarły polski parnasista, którego „Rozmyślania“ stanowią być może szczyt polskiej poezji refleksyjnej.

Lange był też erudytą i w tym charakterze obdarzył polską literaturę przekładem z eposu sanskrytu „Ual i Daymanti“.

Zmarły próbował swych sił i na polu dramatu i na polu beletrystyki, ale dramaty jego (Wenedzi, Atylla), pomnożyły tylko ilość papierowych trupów spoczywających wiecznym snem w mauzoleum poezji, a nowele jego również nie pulsują żywem tętnem akcji, chociaż są nieraz ciekawe w pomyśle i nie cofają się nawet przed wycieczkami w dziedzinę czwartego wymiaru. *M. K.*

Hamsun ostrzega przed „amerykanizacją“

Niedawno czytałem bardzo interesujące studjum Knuta Hamsuna o Ameryce. Wiemy, że Hamsun szukał przed laty w Ameryce szczęścia, którego tam nie znalazł, wiemy, że autor jedynej w obecnej europejskiej literaturze prawdziwej epopeji, którą jest jego cudowna książka p. t. „Błogosławieństwo Ziemi“ żyje obecnie w samotnej, dalekiej miejscowości, unikając rozgwaru wielkich miast, nie szukając reklamy, być może nawet nie wiedząc, że wszędzie na świecie, gdzie tętni tęsknota człowieka, znajdują się grupki „hamsunistów“, wsłuchujących się czujnem uchem, czy z dalekiej północy nie odezwie się głos ukochanego poety.

I ja jestem „Hamsunistą“ i dla mnie nietylko „Głód“, ale i „Misterja“ były swego czasu takiem samem źródłem, nie dającej się w słowach ująć rozkoszy, z jaką czytałem już jako człowiek dojrzały o siwiejących skroniach jego spokojem tchnące „Błogosławieństwo Ziemi“. Z niezwykłem więc zainteresowaniem biorę do ręki studjum poety o Ameryce. Wszak tyle się rozmaitych rzeczy już nasłyszało o tej „krainie cudownych możliwości“, tyle sprzecznych sądów przeleciało koło uszu, że słowo północnego samotnika nabiera szczególnej wagi. Zabiera głos człowiek, stojący zdala od jarmarku i licytacji haseł, które codziennie prawie wyrzucają na brzeg brudne fale życia, człowiek dumający w swej cichej osadzie nad wewnętrzną treścią tego, co powszechnie szczęściem nazywamy.

A więc posłuchajcie!

Hamsun opowiada historyjkę o aeroplanie, który, doznawszy uszkodzenia, spadł na oazę Sisdiokba, gdzieś w azjatyckiej jakiejś pustyni. Zjawili się ludzie z plemienia dzielnych Tuaregów, wypowiedzieli parę grzecznych słów, ukłonili się i chcieli odejść. Ale pilotom to się nie podobało. Spodziewali się strachu, dzikich okrzyków podziwu, straszliwego lęku przed tym olbrzymim ptakiem, który tak nagle spadł z nieba. A szeik dał tylko wyraz swym wątpliwościom, czy ta suma energji, którą włożono w to przedsięwzięcie, się opłacała. Rozumie się, że ten sceptycyzm synów pustyni w zupełności nie podobał się pilotom i stał się prawdziwym głosem, który przebrzmiał w pustyni. Ale już temu kilkadziesiąt lat wstecz spytał się John Stuart Mill, czy wielkie wynalazki ulżyły chociażby jednemu tylko człowiekowi?

Możnaby teraz to pytanie inaczej sformułować, a mianowicie: *czy sensacja jako taka jest wartością, która współczesnemu życiu dodaje nowych barw i nowego aromatu?* Żyjemy w okresie rekordów, popadamy w szał, gdy się dowiadujemy o udanych lotach transatlantyckich. Tkwi w tych rekordowych czynach napewno dużo odwagi, osobistej inicjatywy i energji, ale z drugiej strony opowiadają nam one o zaniku duchowej równowagi. Zyskuje na tem z pewnością cywilizacja, ale czy zyskuje też kultura? Stajemy się coraz bardziej cywilizowanymi i coraz uboższymi na duchu.

Hamsun zastrzega się przeciwko temu, by w jego słowach można było wyczytać wyrok potępienia na Amerykę. Dwa razy tam był i nie wrócił z tych podróży bez miłych i dobrych wspomnień. Bardzo wysoko ceni poeta ofiarność i gotowość do usług przeciętnego Amerykanina, opowiadając z tej dziedziny bardzo interesujące szczegóły. Oto jako młody człowiek znalazł się w Chicago bez grosza w kieszeni. Napisał krótki list do sławnego Amerykanina, prosząc go o 25 dolarów, których zwrotu nie mógł przyobiecać. Hamsun sam osobiście zaniósł ten list. Przy wejściu do bramy stał młody człowiek, który zabrał ten list i zaniósł do szefa. „Nie miałem odwagi podnieść oczu, wstydziłem się bardzo, a z drugiej strony obawiałem się odmownej odpowiedzi. Portjer prędko wrócił i wręczył mi 25 dolarów. Przeszło kilka minut, zanim ochłonąłem ze zdumienia, zanim się idjotycznie spytałem: „Czy to ja dostałem?“ — „Tak“ — uśmiechnął się ów człowiek. „Co powiedział?“ — spytałem się. „Powiedział, wart tego). Stałem, bawiąc się pieniądzmi, a na że „your lettre was worth it“ (pański list był stępnie spytałem się: „Czy mogę mu podziękować?“ Portjer odpowiedział, wahając się: „Można, ale toby mu tylko przeszkodziło“.

Tak opowiada nam Hamsun jedną ze swych przygód w Ameryce i dodaje, że mógłby jeszcze wiele pochlebnego powiedzieć o amerykańskich stosunkach. Z największą sympatją wyraża się zwłaszcza o typie amerykańskiej kobiety, którą uważa za najpiękniejszą na świecie. Korzysta ze sposobności, by złożyć hołd Ameryce za podniesienie pracy do poziomu idei regulującej życie.

Nie można jednak zamknąć oczu na odwrotną stronę medalu. Z Ameryki pochodzi przysłowie, że „czas to pieniądz“. A pieniądz jest wszystkiem. Życie ludzkie jest krótkie, ale właśnie dlatego trzeba umieć żyć. Dopingując siebie do amerykańskiego tempa, zużywamy się tylko, a nie żyjemy. Festina lente (Spiesz się powoli).

Postęp — czem on jest? Że prędzej potrafimy przebywać dalekie odległości? Nie, gdyby ludzie zrobili bilans, napewno wyszłoby manco. Postęp — to ciała konieczna ruchliwość, a duszy konieczny spokój.

Czy pomoże ostrożny głos — przestrogi? Mam wrażenie, że słowa Hamsuna przejdą bez echa. Sensacja tak nam duszę przeżarła do głębi, że zasada „festina lente“ wydaje się nam jakimś anachronizmem, czemś niewspółmiernem z rytmem i tempem nowszych czasów. Wszędzie rekordy, wszędzie sensacje, wszędzie królowe piękności, które owacyjnie tysiączne witają tłumy, jednem słowem, staliśmy się bardzo cywilizowanymi, ale uboższymi na duchu. *Fi-dona.*

„Kupiec z Paryża“ Flega jako odpowiedź na „Kupca weneckiego“ Szekspira

Na scenie paryskiej czołowej t. j. „Komedji Francuskiej“ gra się obecnie z dużem powodzeniem komedję Edmunda Flega p. t. „Kupiec z Paryża“. Treścią jej są losy kupca żydowskiego, który jest doskonałym i energicznym człowiekiem interesu, ale nie zapomina o swych obowiązkach tak wobec swej rodziny, jak i wobec społeczeństwa i ludzkości. Bohater sztuki doszedł do przekonania, że zdobywanie majątku tylko dla majątku jest nieetyczne, postanawia więc rozdać swój majątek. Wywołuje to sprzeciw rodziny, która bardzo ostro przeciwko temu demonstruje. Bohater choruje, materjalna podstawa egzystencji rodziny zaczyna się chwiać, a w tym decydującym momencie rzuca się „Kupiec z Paryża“ z niezwykłą energją na zagrożone pozycje, które udaje mu się uratować, by następnie już w zgodzie ze swą rodziną odpowiednio używać swego majątku. Krytyka uważa dzieło Flega za odpowiedź na „Kupca Weneckiego“ Szekspira.

Pacyfistyczny film H. G. Wellsa

Wells jako optymista sztuki filmowej.

H. G. Wells ogłosił w tych dniach książkę pt. „The King who was a King“ („Król, był królem“). Jest to sumiennie opracowany scenarjusz, zawierający komentarze, dygresje i wskazówki dla reżysera, — a przedewszystkiem ciekawą przedmowę, w której Wells wypowiada swoje opinje o przyszłości filmu. Zdaniem Wellsa nie zbadano jeszcze wszystkich możliwości filmowych, gdyż film nietylko że przekroczył granice przestrzeni, krępujących teatr, ale oddzielił barwę od formy zezwalając na stosowanie barw do podkreślenia rozmaitych nastrojów. Film mówiący, jest początkiem nowej ery sztuki. Film i muzyka pójdą ręka w rękę, a rezultatem tej współpracy będzie nowy dramat muzyczny, o wiele piękniejszy i głębszy od wszelkich obecnych form dramatycznej wypowiedzi.

Sam zaś film jest propagandą dla idei pokoju światowego. Zdaniem Wellsa pokoju nie może zagwarantować ani Liga Narodów ani też pakt Kellogga, lecz potrzebną jest międzynarodowa kontrola nad gospodarczemi interesami świata. Wszystkie państwa muszą swoje narodowe symbole, swe armje, swe cła, swe granice postawić do dyspozycji „zjednoczonym stanom świata“.

KRONIKA LITERACKA

ŻYD OTRZYMAŁ NAGRODĘ LITERACKĄ RUMUNJI. Wśród pisarzy, którzy uzyskali nagrody za swe prace literackie w konkursie, zorganizowanym staraniem „Zrzeszenia literatów rumuńskich“, znajduje się również literat żydowski, J. Pelc, który wyróżniony został za swą powieść p. t. „Stan“.

RUDYARD KIPLING W PALESTYNIE. W Palestynie bawi obecnie słynny pisarz angielski, Rudyard Kipling, który zamieszkał w apartamentach rządowych w Jerozolimie. Bezpośrednim celem przyjazdu Kiplinga jest dokonanie inspekcji cmentarzy poległych angielskich żołnierzy w Palestynie.

KSIĄŻKA KU CZCI BŁ. P. DRA SIMCHONIEGO. Berliński „Eszkol“ wydał zbiór, poświęcony pamięci przedwcześnie zmarłego znakomitego uczonego i badacza hebrajskiego, Dra J. N. Simchoniego. Zbiór „Cijunim“ zawiera wiersz Kahana, prace Bernfelda, Klatzkina, Goldmanna, Bialika, Czernichowskiego, Brody'ego, Ehrenpreisa, Szoham i inn.

PAMIĘTNIKI HERZLA PO HEBRAJSKU. Jerozolimskie wydawnictwo „Miepeh“ wydało obecnie trzeci tom T. Herzla „Tagebuecher“ w tłumaczeniu hebrajskiem R. Binjamina i Aszera Barasza.

NOWA KSIĄŻKA ANDRZEJA STRUGA. Nakładem „Towarzystwa Wydawniczego“ w Warszawie wyszła nowa książka Andrzeja Struga pt. „Klucz otchłani“. Książka ta zawiera nowele pt. „Święte

świętych“, „Klucz przepaści“, „Żołnierz z pod St. Beat“, „Uczta zwycięstwa“, „Ci co pamiętają“.

NOWE POEZJE KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie wyszły dwa tomy poezji Kazimierza Wierzyńskiego: „Rozmowa z puszczą“ i Pieśni fanatyczne“.

LUKSUSOWE WYDANIE NOWEGO DZIEŁA ROMAIN ROLLANDA. Pojawiło się w luksusowem wydaniu nowe dwutomowe dzieło Romain Rollanda o Beethovenie. Te dwa tomy obejmują życie Beethovena między Eroicą i Apassionatą tj. między rokiem 1803 a 1806. Książka zawiera mnóstwo bardzo ciekawych dokumentów.

PIERWSZE WYDANIA G. B. S. Georges Bernard Shaw stał się już w Anglji klasykiem. Świadczą o tem dość drogie ceny, które się płaci za jego pierwsze wydania. Jeszcze przed dwoma laty można było dostać pierwsze wydanie jego „Widowers Houses“ (1893) za dwa lub trzy funty. Obecnie zapłacono za nie około 30 funtów. Za egzemplarz „Plays Pleasant and Unpleasant“ (dwa tomy 1898) zapłacono 65 funtów. Za pierwsze wydanie „Man und Superman“ (1903) zapłacono 230 funtów.

STEFAN ZWEIG PO ROSYJSKU. Leningradzki nakład „Vremia“ wydał 6 tomów zbiorowych pism Stefana Zweiga, do których przedmowę napisał Maksym Gorkij.

KAŻDY WIELKI PISARZ MA BYĆ OJCEM CHRZESTNYM NIEZNANEGO PISARZA. Berliński organ literacki „Die Literarische Welt“ wystąpił z projektem, przesłanym na ręce pruskiej Akademji Nieśmiertelnych“, by każdy z wybitnych pisarzy stał się niejako ojcem chrzestnym nieznanego jeszcze talentu i nim się rzetelnie opiekował. Projekt ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję.

WŁOSKA AKADEMJA NIEŚMIERTELNYCH“. Włoska „Academia d' Italia“, powołana przez Mussoliniego do życia, a wzorowana na Akademji Francuskiej, ma się w tych dniach ukonstytuować. Z końcem bm. Mussolini zamianuje pierwszych 30 akademików; na liście znajdują się Pirandello, Marinetti, Papini, oficjalny filozof faszyzmu Gentile i in. Brak tylko dwóch największych powag współczesnych Włoch, tj Benedetta Croce i Guglielma Ferrero.

DLACZEGO BASSERMANN NIE CHCE PRZYJĄĆ ENGAGEMENT DO WIEDEŃSKIEGO BURGU? W ostatnich czasach krążą we Wiedniu pogłoski o rokowaniach między Burgteatrem a znanym artystą niemieckim Albertem Bassermannem. — Coprawda Bassermann miał już kilkakrotnie wystąpić w Burgu, ale rokowania rozbijały się dotychczas o jedną trudność, a mianowicie Bassermann zażądał, aby wmurowano do jego garderoby osobną toaletę. Koszta wynosiłyby się intendanturze teatru za wysokie, a ponieważ Bassermann od swego żądania nie chce odstąpić, więc dlatego dotychczas nie grał w Burgu.

„GRAND PRIX“ DLA NAJLEPSZEJ POEZJI FRANCUSKIEJ. Tegoroczny „Grand Prix“ dla najlepszej francuskiej poezji, w wysokości 10.000 franków przyznano poecie Fryderykowi Saissetowi za jego poemat p. t. „Cud śpiewu“.

SCHNITZLER PŁAKAŁ NA PREMJERZE SWEGO FILMU „FRAEULEIN ELSE“. Obecnie wyświetlają w Berlinie film, oparty na znanej noweli Artura Schnitzlera p. t. „Fräulein Else“. Rolę tytułową gra Elżbieta Bergner, role zaś męskie spoczywają w ręku Alberta Bassermanna i zmarłego niedawno wielkiego aktora Steinrücka. Gdy Schnitzler ujrzał na płótnie Steinrücka, rozpłakał się ze wzruszenia. Trzeba bowiem wiedzieć, że Steinrück jest szwagrem Schnitzlera, gdyż żona Schnitzlera jest siostrą wdowy Steinrücka.

„OD POTOPU DO WOJNY“. Przed kilku dniami odbyła się w Piccadilly teatrze w Londynie premjera nowego filmu reżysera Michała Curtiza pt. „Arka Noego“. Główne role powierzono artystce Dolorem Costello oraz Jerzemu O Brienowi. Film zaczyna się budową wieży Babel, a przechodzi następnie w szybkiem tempie aż do czasów naszych, zatrzymując się najdłużej przy wielkiej wojnie światowej. Kończy się ten film, który w przeważnej swej części jest realistyczny, symbolicznem przedstawieniem potopu i Arki Noego. Krytyka podnosi pacyfistyczne tendencje tego fil-

I W CHINACH KINO WYPIERA TEATR. Dr. P. G. Czong, dyrektor gimnazjum w Tientsinie i uznana powaga na polu chińskiej literatury, skarżył się niedawno, że kino wypiera w Chinach zupełnie teatr. Dawniej był teatr jedyną formą zabawy wszystkich warstw ludności, jak wogóle sztuka wielką rolę odgrywała w Chinach. Ale chiński dramat uległ obecnie marazmowi i dalej się już nie rozwija. Przewaga kina jest wielkiem niebezpieczeństwem dla chińskiej kultury.

Przed doniosłemi zmianami politycznemi

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 22 marca

W środowej bitwie odniosła opozycja sejmowa całkowite zwycięstwo, uchwalając kwalifikowaną, wielką większością postawić b. ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu, który ma go sądzić o przekroczenia budżetowe za rok 1927/28 w wysokości 562 miljonów złotych.

Bitwą kierował jeden z najlepszych mowców Sejmu pos. Liebermann, „kontratak“ prowadził klub BB takimi „genjalnymi“ mowcami, jak barczysty, zdrowy szlachcic z Małopolski Wschodniej pos. Jaruzelski i pos. Sanojca, mistrz ogłuszania siłą wrzaskiem podobnym do ryku bawołów na stepie.

Obecnie zachodzi pytanie: co będzie dalej z oskarżeniem? Odejdzie ono do Trybunału Stanu, ale tam dla skazania potrzeba 2/3 głosów. Skoro zaś Trybunał uwolni p. Czechowicza, to będzie to znowu triumfem dla BB i nowym formalnym dowodem, jak „bezpodstawnemi i demagogicznemi“ były zarzuty Sejmu.

Opozycja, która odniosła zwycięstwo, prowadziła faktycznie grę dwuznaczną. Toczyła walkę przeciwko ministrowi finansów Czechowiczowi, jakkolwiek oświadczył on, że nie on wydał 562 milj. zł. Przedstawiciele BB. jeszcze śmielej oświadczyli, że nawet nie premjer Bartel przekroczył budżet, lecz powiedzieli całkiem jasno, iż przekroczenie nastąpiło na rozkaz marszałka Piłsudskiego.

Ale opozycja, jakby nie chciała słyszeć oświadczeń BB, wkroczyła na wygodną drogę i odniosła „zwycięstwo“. Kontrataki z zarzutami przeciwko pos. Liebermannowi i pos. Woźnickiemu celem skompromitowania opozycji sejmowej przez oszczerstwa o kradzieżach i nadużyciach — nie udały się. Podobnie spaliła na panewce ofensywa klubu BB w kierunku nadani komisji konstytucyjnej prawa obradowania nad zmianą konstytucji nawet po zamknięciu sesji sejmowej. Opozycja chce, by BB zmusiła rząd do otwarcia specjalnej sesji sejmowej w kwietniu, przez co opozycja będzie mogła kontynuować zapoczątkowaną obecnie walkę.

Jest rzeczą jasną, że odwaga opozycji wypływa ze sytuacji gospodarczej kraju. Bo wszak zasadą jest, że przy ciężkim stanie ekonomicznym najsilniejszy rząd czuje się słabym i w tym wypadku pragnie każdy rząd przerzucić winę na parlament.

Pozostaje atoli doniosłe pytanie, czy rząd zwoła parlament na wiosnę, aby otrzymać od niego podatki, czyteż pozwoli opozycji prowadzić agitację w chwili, gdy kryzys ekonomiczny daje opozycji sposobność wykorzystania trybuny sejmowej do oskarżenia.

Krańcowa grupa klubu BB. zapewnia, że opozycja niedługo będzie prowadziła swój atak, że epoka liberalizmu i dobrych słów Bartla wobec parlamentu kończy się, że dobre słowa nie dały żadnego rezultatu, że do steru dojdzie jako premjer p. Switalski i że obecne czynniki miarodajne znajdą inne środki, by zmusić Sejm do posłuszeństwa. Grupa ta zapewnia, że stanie się to w najbliższym czasie, po zakończeniu sesji sejmowej, z początkiem kwietnia.

Lewica natomiast nie wierzy, by rząd właśnie w obecnym momencie przystępował do jakiejkolwiek walki. Zdaniem lewicy, minął okres walki i musi dojść do porozumienia między sejmem i opozycją lewicową.

Pozostaje więc kwestja otwarta co do taktyki czynników miarodajnych: czy Belweder zaczeka, aż Sejm ochrypnie z prowadzenia „biadającej“ opozycji, czy też ropocznie z kańczugiem w ręce straszyć lewicę?...

Czy rząd w okresie wzrastającego bezrobocia, kryzysu handlowego, upadku konsumpcji, wzrostu ujemnego bilansu handlowego zaryzykuje wzięcie na siebie całego ciężaru odpowiedzialności, czy też porozumie się ze Sejmem? Odpowiedź na to pytanie nastąpi bezpośrednio po zamknięciu sesji. *B. Singer*

Jak wzrastały fundusze dyspozycyjne?

„Gazeta Warszawska“ podaje następujące zestawienie:

...Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych wynosi:

	w r. 1924	3,132 431 zł
	(łącznie z „różnemi“ wydatkami)	
	„ „ 1925	3,568.000 „
	„ „ 1926	3,895.000 „
	„ „ 1927 8	6.000.000 „
	„ „ 1928/9	6.093 000 „
wreszcie	1929 30	8,090 00 „

Sejm i Senat zmniejszyli te ostatnią pozycję do wysokości budżetu na r. 1928/9.

Ogółem fundusze dyspozycyjne we wszystkich ministerjach wynosiły w tym czasie:

1924	6.301.233 zł
1925	10,012.800 „
1926	12,501.690 „
1927/8	18,395.430 „
1928/9	23.718.600 „
1929/30	26,900.000 „

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

TOMASZ LULEK. Przywileje podatkowe przedsiębiorstw publicznych w Polsce. Skł. gł. w Księg. Leona Fromera w Krakowie. 1929. (Odbitka z „Czasopisma Prawniczego“).

* * *

„SZTUKI PIĘKNE“. Numer 3 (5-go Rocznika) za Marzec 1929 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Kobierce mahometańskie — Włodzimierz Kulczycki; 2) O sztuce abstrakcyjnej — Konrad Winkler; 3) Kronika artystyczna. Numer zdobi 53 reprodukcyj w tekście oraz 1 wielobarwna rotograwjura z obrazu Wojciecha Weissa: „Akt“. Cena pojedynczego numeru zł. 6. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“ Kraków, Wolska 19.

„CZYSTOŚĆ“. Miesięcznik ilustrowany, organ poświęcony higjenie i czystości w najszerszem znaczeniu tego słowa. Organ ten, pod redakcją lekarza dentysty Michała Grejniеca, rozpoczął drugi rok swego istnienia. Adres: Warszawa, ul. Złota 23 m 3.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

JAKIE PISMA OTRZYMYWAŁY SUBWENCJE W R. 1920?

W związku z zarzutami postawionemi przez Marsz. Piłsudskiego ministrom wojny, ogłosił w „Gazecie Warszawskiej" działacz endecki ks. dr. Godlewski list do marsz. Daszyńskiego w sprawie olbrzymich sum, jakie naczelne dowództwo wydawało w czasie wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920. Gen. St. Haller uzapełnił ten list wiadomością, że znaczne fundusze przeznaczano w r. 1920 na rzecz prasy, której płacono subwencje, by rozwinęła działalność dla „podniesienia ducha w społeczeństwie". Obecnie „Gazeta Warszawska" przytacza artykuł „Myśli Niepodległej" z września 1920. Z artykułu tego wynika, że w ciągu

lipca 1920 następujące pisma otrzymały subwencje pod formą zakupu egzemplarzy:

Redakcja „Kurjera Porannego" i „Wieczornego" M. 265.000. Red. „Narodu" M. 211.000. Red. „Kurjera Polskiego" M. 133.795. Red. „Warszawskoje Słowo" M. 48.187. Red. „Rządu i Wojska" M. 44.820. Red. „Robotnika" M. 40.500. Red. „Świata M. 38.400. Red. „Wyzwolenia" M. 4.000. Red. „Szczutka" M. 2.127.

LIDA WZOREM DLA CAŁEJ POLSKI. Kolegjum lustracyjne ogólno-państwowej komisji do badania wypieku chleba przeprowadziło lustrację piekarń w Grodnie, Lidzie i Słonimie. Najgorszy stan piekarnictwa stwierdzono w Grodnie, gdzie zakwalifikowano do zamknięcia do czasu zupełnego uporządkowania 7 piekarń, w Słonimie zarządzono zamknięcie 4 piekarń, natomiast w Lidzie stwierdzono wzorowy porządek w piekarniach, tak, iż może być ona pod tym względem wzorem dla innych miast, nawet stołecznych.

1 MAJA W WARSZAWIE. W komisarjacie rządu m. Warszawy w najbliższych dniach odbędzie się konferencja władz bezpieczeństwa w związku z obchodem tegorocznego święta robotniczego w dniu 1 maja. Istnieje tendencja zakazu urządzenia pochodów ulicznych, ato celem zapobieżenia wypadkom i strzelaninie, które z okazji święta robotniczego rok w rok mają miejsce. Uroczystości ograniczone być mają do obchodów w lokalach zamkniętych.

Z TEATRU I ESTRADY

WYSTAWA BENCJONA CUKIERMANA WE LWOWIE

Znany malarz Bencjon Cukierman, którego palestyńska wystawa niezwykłem cieszyła się w Krakowie powodzeniem, wyjechał onegdaj do Lwowa, gdzie również wystawi swe obrazy.

Miłego i przez wszystkich lubianego gościa żegnało onedaj serdecznie liczne grono wielbicieli jego szczerego talentu. Pożegnalny bankiet odbył się w „Merkazie". Uroczystość zagaił dłuższem przemówieniem o twórczości p. Cukiermana p. Blecher, a następnie śpiewano pieśni, wygłaszano rozmaite monologi i recytacje. Między innemi poeta Gebürtig odśpiewał swe nowe poezje. P. Cukierman podziękował w serdecznych słowach za miły wieczór, który przeciągnął się do późnej pory.

— **„AZAZEL" W KRAKOWSKIM TEATRZE ŻYDOWSKIM.** Dziś w niedzielę o 3.30 pop. i 8.30 wiecz. powtórzenie sukcesyjnej rewji pt. „Mesjasz idzie!", którą na wczorajszej premjerze tłumnie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała. Naczele ulubieńcy Krakowa: Ola Lilith, W. Godik, J. Strugacz, N. Sybircewa, A. Lipska, M. Potasiński, J. Zucanowicz, Ben Dow i inni. Ceny miejsc popołudniu zniżone — bilety wieczorowe od 1—5.50 zł do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę popołudniu „Krakowiacy i górale" po raz 48-my, wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery „Cień". Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, po raz 12-ty „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego.

— **TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12).** Rewja „Wyrwicz w Gongu" która spotkała się z goracem przyjęcie publiczności. Dziś 3 przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.

— **OGROMNE SUKCESY I. FRIEDMANA W NORWEGJI.** Z [illegible] wystąpił nasz sławny pianista w Oslo i Bergen. Publiczność, wypełniająca salę po brzegi, witała entuzjastycznie polskiego artystę, a koncert w Oslo zaszczyciła swoją obecnością para królewska ze świtą. Ignacy Friedman mistrzowską interpretacją Chopina oczarował słuchaczy i był przedmiotem niezwykłych owacyj.

— **JENA MAUDR** artysta-dudziarz i skrzypek Frana Bausa wystąpią dziś w niedzielę 24 bm. w sali Bolońskiego. Koncert ten na niezwykłym instrumencie-dudach wzbudził ogromne zainteresowanie. W programie staroczeskie pieśni i melodje. Bilety do nabycia w kasie przy sali, Rynek gł. 34.

— **WIELKI KONCERT RELIGIJNY W STARYM TEATRZE** odbędzie się we czwartek, 28 bm. w wykonaniu artystów tej miary, co: H. Ruszkowska Zboińska, M. Demar-Mikuszewski i H. Zathey, z udziałem chóru mieszanego Krak. Tow. Muzycznego i Symfonicznej orkiestry 20 pp. pod art. kierownictwem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i mjr. Jul. Schreyera. Bilety w cenie od 50 gr do 4 zł są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **JUBILEUSZOWY PORANEK SYMFONICZNY** Związku zawodowych muzyków Rz. P. Oddział w Krakowie, — z okazji dziesięciolecia istnienia orkiestry, — pod protektoratem Pp. Wojewody Dra Kwaśniewskiego, prezydenta miasta inż. Rollego i Dyrektora Departamentu Sztuki Min. W. R. i O. P. Jastrzębowskiego, odbędzie się w niedziele dnia 7-go kwietnia b. r., o godz. 11-tej przed południem, w sali Starego Teatru. Dyryguje po raz pierwszy w Krakowie Grzegorz **Fitelberg**, dyrektor Filharmonji Warszawskiej. W programie Moniuszki: Uwertura „Bajka". Sikorskiego: Symfonia Nr. 2. Szymanowskiego: „Marsz zbójnicki" z baletu góralskiego i „Harnasie" oraz Fitelberga: Rapsodja Polska (trzy ostatnie utwory po raz pierwszy w Krakowie). Nasi krakowscy symfonicy wystąpią w pełnym składzie swej orkiestry. Bilety w cenie od 1—5 zł. rozpoczęła już sprzedawać Kasa dzienna Starego Teatru (telefon 1485).

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3.30 pop. i 8.30 wiecz. „Mesjasz idzie!" (występ „Azazela").

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Krakowiacy i górale" (ceny zniżone); wiecz. „Cień".

Poniedziałek: „Niespodzianka" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)

Niedziela: „Wyrwicz w Gongu" (trzy przedstawienia).

Poniedziałek: „Wyrwicz w Gongu".

„Dziewiąte dominjum"

Trzy poglądy. — Przedwczesna myśl. — Niema sprzeczności między siódmem dominjum a programem sjonistycznym.

Powstanie Ligi dla stworzenia siódmego dominjum w Palestynie, na czele której wybitni politycy angielscy z pos. Wedgwoodem na czele, znani zwolennicy sjonizmu, wywołuje obszerną dyskusję, w której ścierają się niejako trzy prądy w jiszuwie palestyńskim, a także w sjonizmie. Rewizjoniści przyjmują z entuzjazmem plan stworzenia siódmego dominjum, popierają go i propagują tę myśl w organizacji sjonistycznej. Koła demokratyczne i robotnicze nie zajmują jasno zdecydowanego stanowiska wobec planu Wedgwooda. Negatywnie do tego planu odnosi się natomiast grupa „Brith Szalom", wysuwająca, jako wiadomo, hasło o dwunarodowem państwie palestyńskiem.

Poniżej przytaczamy pogląd przywódcy „Hitachdutu" *dr. Chaima Arlosoroffa*, zamieszczony w „Hapoel Hacair". Autor przypuszcza, że Palestyna nie będzie chyba siódmem dominjum Brytanji, ponieważ zapewne najpierw Indje, a potem wschodnio-afrykańskie kolonje brytyjskie otrzymają ustrój dominjalny. Wedgwood i jego przyjaciele *pospieszyli się nieco* z wezwaniem do przemiany Palestyny w dominjum brytyjskie. Można krytykować obecne tendencje rządu palestyńskiego — i krytyka Wedgwooda jest ze wszech miar godna uwagi — bez nadawania tym sprawom zasadniczych zarysów. Prowadzona przez Wedgwooda dysku-

sja o ostatecznym celu sjonizmu jest conajmniej przedwczesna. Im później dojdziemy do ostatecznego sformułowania naszego celu politycznego, tem będzie dla nas dogodniej, albowiem sformułowanie to nastąpi pod wpływem rzeczywistego stosunku sił w Palestynie, tak, że zyskamy tylko na jego odsunięciu. Przyjęcie, jakiego doznała książka Wedgwooda w części prasy brytyjskiej, potwierdza niestety pogląd, że książka ta ukazała się zawcześnie, albowiem uważano ją nie za poważne dzieło polityczne, lecz oceniano jako marzenie i utopię. Ale słowa te odnoszą się wyłącznie do okresu ogłoszenia tej książki, a nie do jej treści.

Na pytanie, czy propozycja Wedgwooda, by żydowska Palestyna stała się nazawsze częścią brytyjskiego związku ludów, jest zgodna z programem sjonistycznym, należy odpowiedzieć, że *nie można dopatrywać się żadnego przeciwieństwa między programem sjonistycznym a propozycją Wedgwooda.* Cel sjonizmu, narodowa suwerenność Żydów w Palestynie, nie jest zależna od żadnej określonej formą ustroju, lecz forma ta zależy od warunków historycznych, wśród których sjonizm jest realizowany. Żydowska Palestyna musi posiadać prawo swobodnego rozstrzygnięcia o swojej przyszłości, a jeśli jakiś plebiscyt opowie się kiedyś za wstąpieniem do brytyjskiego Związku państw w charakterze dominjum, to *uchwała taka nie będzie sprzeczna z zasadniczą myślą sjonizmu.*

Takie rozstrzygnięcie przyszłości Palestyny nie może oczywiście opierać się na samych sentymentach, jak wdzięczność, miłość itp., lecz na objektywnych czynnikach, które będą dlanas korzystne. Że ze strony Anglii istnieją takie motywy — wystarczy wskazać wyłącznie na *obronę kanału Suezkiego.* Ale i z żydowskiego punktu widzenia można wskazć na ważne momenty gospodarcze i polityczne. Rozwój gospodarczy świata prowadzi do tworzenia *wielkich związków państwowych*, jak n. p. Stany Zjednoczone, Anglja i Rosja. I dla Palestyny nie jest obojętna kwestja przynależności do gospodarczego związku państw. W przyszłości powstaną około Palestyny rozmaite całkowicie lub pół-niezależne państwa połączone ze sobą w tej lub innej formie. Wówczas stanie Palestyna przed alternatywą: *albo połączyć się z syryjsko-arabską federacją, albo stać się członem ponadnarodowego związku ludów.* Uwzględniając światowo-gospodarcze znaczenie imperjum brytyjskiego i naturalną tendencję Arabów palestyńskich do federacji arabskiej, nie można wahać się, że *nasz interes wymaga połączenia się z imperjum brytyjskiem.* Oczywiście nie będzie można sztucznie usunąć siły przyciągania federacji arabskiej, ale można będzie stworzyć przeciwwagę przez przyłączenie Palestyny do Brytanji.

Samodzielna Palestyna byłaby politycznie małą gwiazdką, obracającą się około wielkiej gwiazdy, podczas gdy *Palestyna jako część imperjum brytyjskiego otrzymałaby polityczne stanowisko o wielkim wpływie.* Ta przynależność daje nam równocześnie możliwość wpływania na wielkie rozstrzygnięcia polityczne, w których jesteśmy zainteresowani nie z powodu manji wielkości lecz na podstawie bardzo realnych momentów politycznych. — Wystarczy tylko wspomnieć o unikaniu wojen, co bez względu na idee pacyfistyczne jest zasadniczym postulatem interesów żydowskich. Także obrona praw żydowskich w rozmaitych krajach stanie się bardziej możliwą, skoro Palestyna stanie się częścią brytyjskiego imperjum, co Wedgwood słusznie podkreśla.

Bl. p.
z HESCHELESÓW
FRANCISZKA FALLEKOWA
żona właściciela biura ogłoszeń

po ciężkich cierpieniach zmarła 22 marca, przeżywszy lat 46

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę 24 marca o godz. 4-tej popołudniu z domu przedpogrzebowego cmentarza izr., o czem zawiadamiają krewnych i życzliwych ludzi zrozpaczeni

MĄŻ i SYN

ROZMAITOŚCI SPORTOWE

FINLANDJA—POLSKA, mecz tennisowy ma się odbyć w Warszawie z początkiem czerwca.

SEKCJA BOKSERSKA VARSOVII, która na odbytych mistrzostwach Warszawy tuż przed walkami finałowemi ustąpiła z placu boju pod pretekstem, a w gruncie rzeczy z powodu beznadziejności spotkań z bokserami Makkabi, — została z powodu niesportowego zachowania się zdyskwalifikowana na 3 miesiące, a jej kierownictwo na rok.

TEAM FOOTBALLOWY WĘGIER odniósł na 262 meczy 175 zwycięstw, 53 klęsk i 34 remis.

KLUB FOOTBALLOWY ADWOKATÓW powstał w Antwerpji.

W ANGLJI istnieje miljon footballistów amatorów na 5000 zawodowców.

MAC NAMARA (Australja), ongiś najlepszy sześciodniowiec kolarski, nie wygrał w roku bieżącym ani razu w „six days“. Jego karjera jest skończona. Następcą jego na tronie wyścigów sześciodniowych jest obecnie Włoch Georgetti.

GIRARDENGI I BINDA wygrali w Paryżu dwugodzinny bieg parami, nie mówiąc naturalnie do siebie jak zwykle ani słowa. Interes państwowy i kieszeń swoją drogą, — rywalizacja osobista swoją drogą.

SENSACJA „SIX DAYS“ WROCŁAWIA było wycofanie się w czasie biegu włoskiego Girardengi z powodu beznadziejności pozycji.

AMERYKANIN KREUTZ uzyskał w zawodach kalifornijskich w rzucie dyskiem 49,90 mtr., co jest nowym rekordem światowym. Kreutz rzucił nawet ponad 51 mtr., ale przekroczył koło i rzutu tego nie uznano.

BIEGI NA PRZEŁAJ Anglja — mistrzostwo zdobył Harper, Włochy — Lippi, Berlin — Kohn

REKORD AUTOMOBILOWY MAJORA SEGRAVEA, uzyskany w Dayton Beach na Florydzie, nie odstraszył jego rodaka, słynnego rekordzistę Campbella, od przygotowań do próby pobicia rekordu na budującym się torze w Afryce, — mimo tragicznej śmierci amerykańskiego Lee Biblesa, który tuż po Segravem startując, zginął tragiczną śmiercią. Związek Amerykański zamknął po tym strasznym wypadku tor na Florydzie na rok.

MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE i Hiszpanja—Portugalja w Sewilli 5:0, Anglja—Szkocja amatorzy 3:1, Szkocja—Anglja rugby 12:6, Czechosłowacja—Austrja w Pradze 3:3, Holandja—Szwajcarja 2:2 w Amsterdamie, Włochy—Francja szermierka w Paryżu 2:1.

BARBUTTI (AMERYKA), zwycięzca amsterdamski w biegu na 400 mtr., ukarany został dożywotnią dyskwalifikacją za dyskredytujące enuncjacje prasowe, obciążające różnych zawodników oskarżeniem profesjonalizmu za wiedzą członków Związku Atl. Ameryk.

MECZ HOLANDJA—BELGJA, wyznaczony na 24 b. m. w Amsterdamie, został z powodu naprężonych stosunków politycznych, wywołanych aferą fałszerstw Utrechtskich, odwołany. Taksamo mecz Antwerpja—Rotterdam.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK LAWN-TENNISOWY przyjął na walnem zebraniu w poczet członków Finlandię i Indje holenderskie. Uregulowano kwestję głosowania. Ameryka, Anglja, Australja, Francja i Niemcy mają odtąd po 6 głosów. Kanada, Afryka, Nowa Zelandja po 4 głosy, Belgja, Danja, Holandja, Włochy, Szwajcarja, Czechosłowacja po 3 głosy. Austrja, Hiszpanja, Węgry, Japonja i Szwecja po 2, reszta członków, a więc i Polska, po 1 głos. Mistrzostwa Niemiec uznano za międzynarodowe.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“
pod redakcją M. Chwojnika

KOŃCÓWKA NR. 113.

Ułożył E. Zepler.

Białe: Kf2, We1, Pf5, g5, h2 (5 fig.).
Czarne: Ka8, Wc5, Pa4, b4, c6, d5, b3, h7 (8 fig.).



Białe zaczynają i remisują.

W jednym z poprzednich działów szachowych podaliśmy już tę końcówkę, która okazała się, niestety, nierozwiązalną. Ostatnio została poprawiona przez autora. Drukujemy ją wobec tego jeszcze raz w nowej, ulepszonej postaci.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 112.

1. c7 Lg6, 2. c6 Ke6, 3. c7 Kd7, 4. Kb6 Sf5, (w razie 4. Kc8, to 5. Sb4 Sf5 6. Se6) 5. e8D+! L × e8 6. Kb7 Se7, 7. Sc5+ i mat. Piękne, nieoczekiwane zakończenie!

PARTJA NR. 111

grana w meczu Spielmann—Hoenlinger, Wiedeń, 1 lutego 1929.

R. Spielmann Białe:	B. Hoenlinger: Czarne:
1. e2—e4	c7—c6
2. d2—d4	d7—d5
3. Sb1—c3	d5×e4
4. Sc3×e4	Sg8—f6
5. Se4—g3	e7—e6
6. Sg1—f3	c6—c5 !
7. Lf1—d3	Sb8—c6
8. d4×c5	Lf8×c5
9. a2—a3! 1)	0—0.
10. 0—0	b7—b6
11. b2—b4!	Lc5—e7
12. Lc1—b2	Dd8—c7
13. b4—b5	Sc6—a5
14. Sf3—e5	Lc8—b7
15. Se5—g4	Dc7—d8 2)
16. Sg4—e3	Sf6—d5 ? 3)
17. Dd1—h5	g7—g6 4)
18. Se3—g4!	Le7—f6 5)
19. Sg4×f6 +	Sd5×f6
20. Dh5—h6	Wa8—c8
21. Wa1—d1	Dd8—e7
22. Wf1—e1	Sf6—e8
23. Sg3—f5!	De7—c5
24. We1—e5	Lb7—d5

POZYCJA PO 24 POS. CZARNYCH.



25 Sf5—e7+!!	Dc5×e7
26. Dh5×h7+!!	Czarne się poddały. 6)

UWAGI.

1) Nie dopuszcza do Sb4 i przygotowuje b4 i Lb2.

2) Znacznie lepsze było 15. Df4, po którem czarne wyszłyby obronną ręką. Posunięcie to poddał mistrz wiedeński H. Kmoch.

3) Znowu błąd. Należało grać 16. Wc8 i 17. Wc5.

4) Po 17. h6 nastąpiłoby 18. Lg7!! K×g7, 19. Sf5+! Na 17. f5 białe rozstrzygnęłyby partję posunięciem 18. Se3×f5!

5) Po 18..... Sf6 białe wygrywają kombinacją: 19. De5 Kg7, 20. Sh5+! g×h, 21. Dg5+.

6) Mogło jeszcze nastąpić: 26.... Kh7, 27. Wh5+. Kg8. 28. Wh8+ i mat. Wspaniale przez Spielmanna rozegrana partja!

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. K. (TRZEBINIA): Czarne grają w tej pozycji: 8. Dd8, 9. 0 — 0 Se7, 10. Se3, Sg6, 11. Sf5, Df6 12. Sg3, Lg4 i czarne mają przewagę. Np. 13. h3, h5! z groźbą Sh5.

IZABELES (SZCZAKOWA): Linja damy jest oznaczona literą „d“, a nie „e“. Król w początkowej pozycji zajmuje pole „e1“ ewentualnie „e8“.

„CAPA“: Można zrobić drugą damę, trzeciego laufra itd.

AUERB (KRAKÓW): Schachverlag Bernard Kagan Berlin S. W. 68 Schützenstrasse 31. Przez Kagana może Pan sprowadzić wszystkie pisma szachowe.

JAK WEID: Czarne grają: 5. Sh6. 6. Dh5. Df6, 7. 0 — 0. Sd4! 8. Se3, c6 i atak białych jest całkowicie obfity.

MECZ KORESPONDENCYJNY

6. Inż. Hoffman	25. g5 × f4
8. Kampf	20 Dc7 — g5
9. Frey	18. Dc2 — d2

Z okazji zaręczyn p. **Jakóba Austerweila** z Tarnowa z p. **Reginą Braunówną** z Muszyny gratuluje serdecznie

662x **T. S. „Jutrzenka“ w Tarnowie.**

KRONIKA

Wschód słońca	Marzec	Zachód słońca
5 m. 31	24 Niedziela 12 Weadar 5689	17 m. 53

Prof. Einstein dziękuje sjonistom Małopolski za życzenia

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska otrzymała, w odpowiedzi na pismo gratulacyjne, wystosowane do prof Alberta Einsteina z okazji 50-lecia jego urodzin, odpowiedź następującej treści:

„Die Worte, die von meinen jüdischen Brüdern gekommen sind, sind die herzlichsten und haben in mir die grösste und reinste Freue erweckt. Möge die neuerstandene Liebe und Anhänglichkeit aller Juden zueinander und zu unserem Stammlande uns innere und äussere Befreiung bringen. Herzlichen Dank und Grüsse Ihr A. Einstein“.

W przekładzie polskim: „Słowa, które doszły mnie od moich braci żydowskich, są najserdeczniejsze i wywołały we mnie największą i najczystszą radość. Oby odrodzona miłość i przywiązanie wszystkich Żydów wzajem do siebie i do naszego kraju macierzystego przyniosły nam wewnętrzne i zewnętrzne wyzwolenie. Najserdeczniejsza podzięka i pozdrowienia“.

WYSTAWA PROJEKTÓW NA ROZBUDOWĘ GMACHU ŻYD. SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE

Wobec wzrastającej frekwencji uczniów i uczenic w szkole ludowej i gimnazjum Żyd. Twa Szkoły Lud. i Średniej w Krakowie okazuje się pomieszczenie szkół w obecnych budynkach niewystarczającem, wobec czego, musi Towarzystwo budynki szkolne rozbudować i w tym celu zakupiło dwie parcele w sąsiedztwie obecnego gmachu, przyczem zaznaczyć należy, że Zarząd Towarzystwa postanowił rozbudować gmach nie tylko celem rozszerzenia obecnego budynku, lecz zarazem, aby wybudować nowoczesną **szkołę zawodową**.

Towarzystwo, chcąc uzyskać plany budynku, odpowiadające wszelk[illegible] nowoczesnym wymogom, rozpisało konkurs [illegible] wykonanie tychże, na który wpłynęło 14 pr[illegible] konkursowy odbył się dnia 21 bm. i po cał[illegible] dokładnem, rozpatrywaniu projektów nie p[illegible] pierwszej nagrody żadnemu, natomiast nagrod[illegible] drugiemi nagrodami dwa projekty, a to pierwsz[illegible] II. nagrodę projekt inż. Edwarda Kreislera, drugą II. nagrodę projekt inżynierów Bernarda Zimmermanna i Alfreda Dünnacha.

Ponadto odznaczył sąd konkursowy zaszczytnemi wzmiankami następujące prace; I. zaszcz. wzmianka pracy pod godłem „Fiat Lux“. II. Serce w kole. III. Menorah, IV. Awodah. V. Trzynastka w kole. Aby umożliwić publiczności przegląd wszystkich projektów, urządza Towarzystwo wystawę tychże, która odbędzie się w salach budynku szkolnego przy ul. Brzozowej 5. w dniach 25 i 26 bm. od godz. 10—13. Wstęp na wystawę wolny.

WISŁA PODNOSI SIĘ UMIARKOWANIE

Wisła jest wolna od lodów od ujścia Przemszy po Nową Wieś, tj. na przestrzeni 114-tu kilometrów.

Pod Krakowem podnosi się stan wody w Wiśle w sposób umiarkowany wskutek powolnie topniejącego śniegu. Od piątku podniesienie to wynosi 35 centimetrów, czyli dosięgło stanu 1.79 metra, ponad normalny, nadchodzą jednak wiadomości z górnej przestrzeni Wisły o opadaniu wody, które np. pod Oświęcimem wynosi 1 metr.

Wisła poniżej Nowej Wsi boryka się skutecznie z nagromadzonemi lodami. Wczorajszy zator z pod Wawrzeńczyc spłynął w nocy, zatrzymując się pod Popędzynką w kilometrze 136-tym rzeki Wisły. Zator ten jeszcze nie ustąpił.

Stany wód Wisły między Krajowem, a ujściem Wisłoki są obecnie następujące (cyfry ponad stan normalny): w Niepołomicach 2 m 5 cm, w Nowej Wsi 2 m 28 cm, w Sierosławicach 2 m 5 cm, w Popędzynce 1 m 97 cm, w Karsach 2 m 85 cm, w Pawłowie 2 m 65 cm, w Szczucinie 2 m 27 cm, w Ostrówku 1 m 61 cm.

KARA W WYSOKOŚCI 490 TYS. ZŁ — ALE ZA CO?

W cementowni pod firmą Bernard Liban i Ska w Krakowie-Bonarce przeprowadzono w styczniu tego roku z ramienia krakowskiego Urzędu Skarbowego kontrolę opłat stemplowych za czas od 1925 roku. Znaleziono jedno uchybienie w opłacie stemplowej o różnicy 10 gr. i drugie, polegające na jednodniowem spóźnieniu się z opłatą stempla w wysokości 2 zł. 70 gr. co jednak protokolarnie zostało usprawiedliwione. Zaległe i zaciągnięte w księgi opłaty semplowe z drugiej połowy ubiegłego roku, wynoszące przeszło 4,900 zł. firma uregulowała w myśl obowiązujących przepisów do dnia 10 lutego br. Po upływie przeszło miesiąca od tego terminu Urząd Skarbowy zawiadomił fabrykę, że na skutek wyników kontroli nakłada się na firmę karę w wysokości 490 tysięcy zł. Przeciwko tej karze wniosła wspomniana firma odwołanie do Ministerstwa Skarbu w Warszawie. (K.A.D.).

—o—

— **NUMER PONIEDZIAŁKOWY NASZEGO PISMA** ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie m. in. następujące artykuły: Rafał Pfeffer: Problem mieszkaniowy; „Haszomer Hacair“ na błędnych torach: Polac zbudowany przez cienie oszałamiającą karjera Adolfa Zukora; Wyjaśnienia prawne; Rozmaitości; działy: Lekarz domowy; Przegląd sportowy; Przegląd filmowy itd.; dalszy ciąg powieści Broda, humoreskę Osipa Dymowa itd.

— **KSIĄŻĘ METROPOLITA KRAKOWSKI ADAM SAPIEHA** wyjechał w podróż do Ziemi Świętej, gdzie między indemi ma zwiedzić główne miasto żydowskie Tel Awiw, oraz port Hajfę. Towarzyszy w podróży brat książę Paweł Sapieha z rodziną. Książę Metropolita ma powrócić do Krakowa około 20 kwietnia. Sprawy Metropolji prowadzi zastępczo ks. biskup sufragan Rospond. (KAD)

— **WYCIECZKA DO WŁOCH.** W dniu wczorajszym wyruszyła do Włoch wycieczka naukowo filologiczna złożona z nauczycieli szkół średnich okręgu krakowskiego w liczbie około 30 osób. Wycieczkę prowadzi docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Gostkowski Celem wycieczki, której etapami będą Rzym, Neapol i Sycylja, jest pogłębienie wiadomości uczestników w zakresie rzymskiego klasycyzmu Wycieczka powróci do Krakowa 16 kwietnia br. (KAD)

— **PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ** w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 26 bm. o godz. 5-ej popoł. w sali obrad Izby. Porządek obrad obejmuje: sprawozdanie prezydjum, uzupełnienie projektu budżetu Izby na rok 1929, wnioski komisji budżetowej, sprawozdanie komisji połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych oraz wnioski i interpelacje.

— **ODCZYT POETY IMBERA.** Staraniem Związku Przedświt Haszachar odbędzie się we środę 27 bm. o godz. 7'30 wiecz. w sali Żyd. Domu Akad. przy ul. Przemyskiej 3 odczyt znanego poety żydowskiego **S. J. Imera** p. t.: **„Życie żydowskie i literatura żydowska w Ameryce“. Odczyt** wygłoszony zostanie w jęz. żydowskim.

— **DZIECI DLA DZIECI.** Staraniem Żyd. klubu „Tel Awiw“ w Podgórzu, w szczególności członka tegoż p. S. Wolfa, urządziła onegdaj podgórska szkółka hebrajska w Teatrze Żyd. przy ul. Bocheńskiej przedstawienie dzieci dla dzieci, pod kierownictwem p. Reny Rosnerówny. Szkółka ta jest jedyną w Podgórzu instytucją wychowawczą, prowadzoną w duchu narodowo- żydowskim. Niestety, pracuje jeszcze z deficytem pokrywanym często dochodami z imprez wykonywanych przez wychowanków a przeznaczonych dla rodziców dzieci. Onegdajsze przedstawienie odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali. Na szczególną wzmiankę zasłużyli p. Ewa Kirsznerówna, pianistka i p. Leon Tyras. skrzypek. J. N.

— **Z UNIWERSYTETU** P.Róża Voglówna, rodem z Krakowa, uzyskała na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

— **POCIĄGI DODATKOWE** Dyrekcja kolei komunikuje, że z okazji świąt uruchomione będą następujące dodatkowe pociągi osobowe: Dnia 29 bm. z Warszawy poc. Nr. 1 część druga, oraz poc. Nr. 5A do Krakowa Dnia 30 bm. z Krakowa poc. Nr 12 część druga, zaś dnia 1. IV. poc Nr. 14A do Warszawy. Odjazd poc. Nr. 14A z dworca zachodniego w Krakowie o godz 18 min. 40.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH** w ub. tygodniu na terenie m. Krakowa wyrażał się w następujących cyfrach: szkarlatyna — 5 zachorowań, odra — 4. dyfteria i róża — po 3. tyfus brzuszny — 2. mumps, koklusz i ospa wietrzna — po 1.

— **ZAJĘCIE TYGODNIKA „CHŁOPSKA SPRAWA“.** Ostatni numer wychodzącego w Krakowie tygodnika pod napisem „Chłopska Sprawa“, który jest organem Stronnictwa Chłopskiego, nie ukazał się. Według wiadomości, zasięgniętych u źródła, ostatni Nr „Chłopskiej Sprawy“ został w całym nakładzie zajęty przez władze bezpieczeństwa z powodu zamieszczenia interpelacji poselskiej, skierowanej przeciw konfiskacie poprzedniego numeru tego tygodnika. **Wychodzenie** radykalno lewicowej „Chłopskiej Sprawy“ przypisywała prasa ludowa finansowaniu tej gazety przez śp. senatora Miklaszewskiego. (KAD)

— **NAGRODA ZA WYKRYCIE RABUSIÓW KOLEJOWYCH.** Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie wyznacza nagrodę pieniężną za przyczynienie się do odzyskania sumy, zrabowanej w wagonie pocztwym między Pustkowiem a Dębicą dnia 15 marca br w stosunku cztery procent od uzyskanej kwoty. Przyznanie powyższej nagrody ewentualnie jej podział między kilka uprawnionych osób uskuteczni dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie. ostatecznie według uznania z wykluczeniem wszelkiej dalszej drogi prawa.

— **OBŁAWA.** W piątek przeprowadzono na terenie miasta obławę policyjną, w czasie której doprowadzono 46 osób, z czego przytrzymano 32 osoby za różne przestępstwa, jak oszustwo. włóczęgostwo itp. Resztę po stwierdzeniu utożsamości zwolniono. Nadto 11 osób doniesiono za przekroczenie przepisów administracyjnych. Mandatami karnemi ukarano 21 osób.

— **ZWŁOKI NOWORODKA.** Dnia 22 bm. o godz. 11, znaleziono w ogrodzie SS Norbertanek, przy ul. Kasztelańskiej zwłoki noworodka około 8 dni liczące, owinięte w szmaty i papier. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

— **ZDERZENIE.** Dnia 22 bm. o godz. 21.30, zderzył się na rogu ul. Krowoderskiej i Szlak, motocykl pocztowy, prowadzony przez szofera Stanisława Bozutę, z dorożką konną, prowadzoną przez woźnicę Andrzeja Kiełtyka, wskutek czego uszkodzona została nieznacznie dorożka i motocykl.

— **ZNACZNA KRADZIEŻ PRZY OKIENKU KASOWEM.** Dnia 22 bm. o godz. 12.15, w Banku Związkowym w Rynku głównym, nieznany sprawca skradł z otwartej teczki przy okienku kasowem Pawłowi Tislowitzowi, prokurentowi fabryki czekolady „Optima“ kwotę 1.500 dolarów amer. Dochodzenia w toku.

— **WŁAMANIE DO SKŁADU SKÓR.** Ubiegłej nocy dostali się nieznani sprawcy do składu skór firmy Wolf i Landau przy pl. Wolnica l. 12, skąd skradli około 60 sztuk skór wyprawionych czarnych i kolorowych, wartości około 4.000 zł. Sprawcy dostali się do składu od podwórza przez okno po przepiłowaniu kraty.

—o—

—o—

—o—

— **AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI JÓZEFA TRUMPELDORA I TOW.** odbędzie się staraniem Ligi dla pracującej Palestyny dziś w niedzielę o godz. 7.30 w lokalu Poale-Sjonu (Sebastjana 7, parter) z udziałem tow. W. Schlanga, J. Schora, N. Birnbacka.

— **PRZYSZŁOŚĆ-HEATID** (Zielona 17, I. p. of.). Dziś, w niedzielę o godz. 3.30 pop. plenarne zebranie, połączone z referatem tow. Mgra L. Salpetra n. t. „Młodzież a sjonizm“.

— **WIELKA WIECZORNICA PURIMOWA W MERKAZIE** (Krakowska 41). We wtorek, 26 bm. o godz. 9.30 wieczór humorystyczny połączony z zabawą palestyńską. Zaproszenia wydaje sekretarjat codziennie między 8—10 wiecz.

— **MAKKABI—LEGJA.** Pierwszy występ biało-niebieskich, który odbędzie się dziś, w niedzielę, na boisku „Legji“ zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na wzmocniony skład tychże. Legja zaś, która mając za sobą już dwa poważne spotkania, znajduje się w dobrej kondycji fizycznej i niewątpliwie stawi skuteczny opór biało-niebieskim. Początek zawodów o 11.30 przedpoł. Poprzedzą zawody drużyn młodszych. Ceny wstępu niskie.

— **NA RZECZ BETH LECHEM** na ręce pp. Buchweitzowej i Ohrensteinowej złożyli: p. Bernard Ratz zł. 50, Dyr. Zins zł. 50, Michał Fleischer zł. 50, Firma „Tęcza“ (pralnia chem.) zł. 50. firma Liban zł. 50.

— **TARNÓW!** Dziś, w niedzielę o godz. 7 wiecz. odbędzie się staraniem Związku zawodowego żydowskich urzędników prywatnych i handlowców **publiczne zebranie** w sali „Safa-Berura“, na którem referować będzie poseł na Sejm **Cwi Heller**. n. t. „**Nowe ustawodawstwo pracy, a położenie żydowskiego pracownika umysłowego**“.

Z MODY.

Okrycie wiosenne dla młodych panienek



Gdy tylko pierwsze promyki marcowego słońca zabłysną, pierwszą myślą dobrej mamusi będzie zagladnąć do szafy, w której starannie przechowała jesienne płaszczyki dziatwy. I tu okażą się w wielu wypadkach niemiłe niespodzianki: Oto okaże się, że Mania, czy Zosia tak urosły przez zimę, że nie mieszczą się więcej w zupełnie dobrych jeszcze płaszczykach ostatniego sezonu.

Trzeba więc prędko pomyśleć o nowych. Pierwszą cechą okryć dziecięcych powinna być praktyczność, a drugą prostota.

Wybierzemy więc materjał, który zniesie dobrze deszcz, słońce i kurz. A więc albo granatowy, albo jasny, nie gładki, albo prążkowany, lub w jakiś deseń drobny, na którym plamy nie bardzo się uwidoczniają.

Fasony muszą być nieskomplikowane, by były łatwe do wkładania i nie utrudniały ruchów. Nasz **model A)**, przeznaczony dla malutkiej dziewczynki, to płaszczyk kloszowy z czerwonego sukienka, zapięty na jeden guzik, z przodu ma dwa wąskie kontrafałdy i dwie patki, zakończone klamrami. Klamry i guzik powinny być jednego koloru. **Model B)** dla nieco starszej damy z granatowej gabardyny, ma fason raglanowy i stębnowany jest jedwabiem jasnym, w tym samym kolorze, co filcowy kapelusik. **Płaszczyk C)** na dwa rzędy guzików zapięty, przeznaczony wyłącznie na dnie pogodne jest lekko wcięty bokami i przyozdobiony białym sukiennym kołnierzem i rewersami. Płaszczyki **D) i E)** przedstawiają dwie odmiany tego samego ulstra. Jeden z nastębnowanym paskiem, który bokami tworzy, jak gdyby rodzaj kieszonek, z przodu na klamrę zapięty, drugi luźny, zapięty na dwa guziki. Obydwa z granatowego szewiotu.

Płaszczyk **B)** zarówno, jak i **C)** może być wykonany z grubego materjału, t. zw. „double'u", którego lewa strona jest innego koloru i może być użyta na wyłogi i pasek. Wszystkie inne fasony wymagają podszewki. Przytem niepraktycznie jest podbijać dziecinne płaszczyki tylko do stanu, a najlepiej, żeby podszewka dochodziła aż do kraju płaszcza. Jeśli płaszczyk przeznaczony na więcej, niż na jeden sezon, trzeba pamiętać o tem, żeby założyć na dole szeroki obrąb na 6 cm przynajmniej.

Fundusz dyspozycyjny min. Składkowskiego po raz drugi skreślony przez komisję budżetową

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 2. Sin. Dzisiaj obradowała sejmowa komisja budżetowa nad poprawkami Senatu, zgłoszonemi do budżetu. Referował przewodniczący komisji poseł Byrka. Przy budżecie min. spraw wojskowych **odrzucono poprawkę Senatu o restytuowanie 100.000 zł. w rubryce „inne wydatki".**

Dłuższą dyskusję wywołała poprawka Senatu **o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego dla min. spraw wewnętrznych.**

Sen. Trąmpczyński oświadcza, że Klub narodowy wstrzyma się od głosowania nad wnioskiem o przywrócenie tego funduszu, czem uniemożliwi przyjęcie tej uchwały. Nie możemy powierzyć p. Składkowskiemu funduszu, chyba, że będzie nim zarządzała jakaś komisja parlamentarna.

Poseł **Polakiewicz** zastrzega się przeciwko tonowi, w jakim p. Trąmpczyński mówi o polskim ministrze. **W głosowaniu poprawkę Senatu o przywróceniu 6 miljonów na fundusz dyspozycyjny odrzucono.**

Przy budżecie min. skarbu odrzucono wszystkie **poprawki, m. in. poprawkę o zwiększenie dochodów z podatku majątkowego o 25 miljonów mimo, że referent Byrka zwraca uwagę,** że dochód ten jest nierealny. Przy pozostałych budżetach odrzucono niemal wszystkie **poprawki**, jedynie przy budżecie min. oświaty **uchwalono** poprawkę o powiększenie funduszu **na cele** różnych wydatków wyznaniowych **o 50.000** złotych.

Następnie przystąpiono do ustawy **skarbowej.** Na skutek zmian, poczynionych przez **Senat,** wydatki wynoszą 2.785.000.000, **dochody** 2,954.000.000, nadwyżka budżetowa **wynosi zatem** 169.679.000, a zatem nadwyżka ta **w porównaniu** z nadwyżką, uchwaloną przez Sejm **obniża** się o okrągło 8 miljonów, wyniesie **jednak** rzeczywiście 21 milj. po potrąceniu dodatku **dla** urzędników i zasiłków dla inwalidów. **Referent** zwaraca uwagę, że gdyby wniosek co do **podatku** majątkowego nie uzyskał na plenum **Sejmu większości 11/20 otrzymalibyśmy budżet deficytowy.** Odrzucono poprawkę Senatu do **ustawy** skarbowej w art. 4 o upoważnienie **rządu do** wypłacenia z nadwyżek budżetowych **dalszych** dodatków dla urzędników do łącznej **wysokości** 30 procent.

Pp. Suligowski i Thugut członkami Trybunału Stanu

(Dokończenie ze str. 2-giej).

Następnie dokonał Senat wyborów 2-ch członków Trybunału Stanu. Zgłoszono 6-ciu kandydatów: Adama Suligowskiego, Artura Śliwińskiego, Stanisława Thuguta, Juljana Zdanowskiego, Dra Ochrymowicza (Ukr) oraz b. sen. Dra Ringla. W głosowaniu największą ilość głosów (45) otrzymał p. Suligowski, pp. Śliwiński i Thugut otrzymali po 41 głosów. Wobec sprzeciwu, by o wyborze zadecydowało losowanie, zarządzono wybór ściślejszy, w wyniku którego p. Thugut otrzymał 45 głosów. Temsamem wchodzą do Trybunału Stanu pp. Suligowski i Thugut.

Następnie po referacie senatora Kozickiego uchwalono projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1929. Senator Szarski referował ustawę o wypuszczenie wewnętrznej pożyczki państwowej premjowej 100 miljonów na cele budowy mieszkań. Przedstawiciel Wyzwolenia sen. Iżycki oświadczył, że jego klub się wstrzyma od głosowania, ponieważ mamy już dwie takie pożyczki, które wpływają niemoralnie z powodu gry na zysk. Ustawę przyjęto.

Senator Rogowicz w imieniu komisji prawniczej zapowiedział zmianę do ustawy nowelizującej dekret Prezydenta o ustroju sądów powszechnych. Sen. Gruszczyński żądał uchwalenia ustawy w brzmieniu sejmowem. Wniosku tego jednak nie poddano pod głosowanie, a stanowisko komisji Senat zaaprobował. Bez zmian uchwalono projekt ustawy o zmianie wymogów do wykonywania zawodu adwokackiego na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie i sądu okręgowego w Cieszynie. Poza tem załatwiono szereg spraw drobniejszych. Na końcu posiedzenia senatorka Kłuszyńska domagała się, aby na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, o ile ono odbędzie się jeszcze przed świętami, umieszczono ustawę o ordynacji wyborczej dla Sejmu śląskiego. Przewodniczący komisji administracyjnej senator Roman sprzeciwił się temu, gdyż jest niemożliwem, aby do wtorku zapoznać się z tą sprawą. Wniosek Kłuszyńskiej odrzucono.

Wiedeń, 23. 3. (AW) W dniu dzisiejszym został zgłoszony w tutejszym sądzie handlowym wniosek o wdrożenie postępowania ugodowego w sprawie firmy konfekcyjnej Maks Kohn i Ska. Firma proponuje swym wierzycielom 35 proc. w 10 ratach.

Po zgonie bł. p. wiceprezydenta Sarego

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się nadzwyczajne posiedzenie wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, poświęcone uczczeniu pamięci ołp. wiceprezydenta Sarego. Serdeczne wspomnienie pośmiertne wygłosił prezes stowarzyszenia p. radca Schechter, podkreślając życzliwy stosunek Zmarłego wobec kupiectwa, które znajdowało w Zmarłym swego opiekuna i obrońcę.

Ze względu na wielkie zasługi, jakie Zmarły położył wobec stanu kupieckiego, zapadła uchwała, by wezwać całe żydowskie kupiectwo Krakowa, aby na znak żałoby zamknęło sklepy w poniedziałek między godz. 3 a 4, tj. w czasie pogrzebu błp. Józefa Sarego.

* * *

Stow. Żyd. Rękodzielników „Szomer-Umonim" w Krakowie, Podbrzezie 6, zawiadamia wszystkich członków o zgonie wiceprezydenta miasta Inż. Józefa Sarego, prosząc o gremialne wzięcie udziału w pogrzebie, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 marca br. o godzinie 3 popołudniu. Wydział.

* * *

Jak nam donoszą ze Lwowa, wyjeżdża jutro do Krakowa wicekomisarz rządowy m. Lwowa p. Obminski, który reprezentować będzie m. Lwów na pogrzebie wiceprezydenta Sarego.

* * *

Życzeniem Zmarłego było, by zamiast kwiatów na jego trumnę składano ofiary na rzecz instytucyj dobroczynnych i społecznych, działających na terenie m. Krakowa.

* * *

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Urzędników miejskich odbyło dnia 23 bm. żałobne posiedzenie, na którem prezes Towarzystwa poświęcił gorące słowa pamięci Zmarłego. Towarzystwo przez swych delegatów złożyło kondolencję rodzinie, oraz uchwaliło przeznaczyć kwotę zł. 500 na ubogich m. Krakowa bez różnicy wyznania.

* * *

Kasa Oszczędności miasta Krakowa przeznaczyła zamiast wieńca na trumnę błp. Inż. Józefa Sarego, Wiceprezydenta m. Krakowa, długoletniego Członka Wydziału Wielkiego tejże Kasy kwotę zł. 200 na szpital Bonifratrów w Krakowie, oraz kwotę zł 200 na Szpital Izraelicki w Krakowie.

* * *

Zamiast wieńców na trumnę bł. p. Inż. Józefa Sarego, Wiceprezesa Rady Zawiadowczej Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla, ofiarował Zarząd tychże kopalń dla ubogich miasta Krakowa 1.000 cetnarów węgla do dyspozycji Prezydium miasta.

— ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB BŁP. WICEPREZ. INŻ. JÓZEFA SAREGO składa Stow. Żyd. Rękodzielników „Szomer Umonim" na Bursę Sierót Żyd. Rękodzielników Podbrzezie 6 zł 50, oraz zł 50 na Dom Zdrowia Żyd. Rękodzielników.

585g

Hoover wprowadza nowe ograniczenia imigracyjne!

Berlin, 23. 3 PAT. Prasa berlińska donosi z Waszyngtonu, że prezydent Hoover ogłosił oficjalnie, iż wbrew swoim intencjom zmuszony jest *wprowadzić z dniem 1. lipca rb. nowe ograniczenia imigracyjne.* Prezydent oświadcza, że tylko kongres na swojej sesji wiosennej mógłby powstrzymać wprowadzenie w życie tych nowych ograniczeń. Prasa zaznacza, że zarządzenie prezydenta Hoovera jest dotkliwym ciosem dla Niemców ponieważ zmniejsza kontyngent imigrantów niemieckich do Ameryki więcej niż o połowę, a mianowicie z 51.000 na 24.000.

Wielka podróż Zeppelina na Wschód

Start jutro o północy. — Marszruta gigantycznego lotu. — Wybitne osobistości wśród pasażerów.

Berlin, 23. 3. PAT. Sterowiec hr. Zeppelin, który odbywał podróż transatlantycką do Ameryki, **ma wystartować do wielkiej nowej podróży o północy dnia 25 marca.** Tym razem sterowiec uda się ponad Morze Śródziemne i na Wschód. Marszruta prowadzić ma ponad Bazyleą i Francją, ponad Rodanem do Marsylji, stąd na Riwierę, a następnie przez Rzym, Korsykę i Serdynję. Hr. Zeppelin uda się nad wybrzeże afrykańskie, skąd skieruje się ku Krecie, *a następnie do Jerozolimy. Jednakże o lądowaniu w Jerozolimie mowy niema,* ponieważ władze angielskie nie rozporządzają tam dostateczną ilością żołnierzy, którzyby ułatwili Zeppelinowi lądowanie.

Dalsza marszruta Zeppelina prowadzić ma ponad Persją, Małą Azją, i następnie Konstantynopolem, Bukaresztem, lub też ponad Salonikami, Grecją i Białogrodem. Dalej Zeppelin przeleci nad Budapesztem i Wiedniem.

Jako pasażerowie sterowca wezmą udział w podróży prezydent Reichstagu Löbe, były centrowy minister komunikacji von Guerard, premjer würtembergski Bolz, prezydent parlamentu würtembergskiego, przedstawiciele innych władz Rzeszy, oraz jedyna córka twórcy sterowca hrabina Brandenstein-Zeppelin.

Giełda zurychska

Zurych, 23. 3 PAT. Paryż 20.30 i jedna czw. Londyn 25.22 i trzy czw. Nowy Jork 5.19 i trzy czw, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.21, Hiszpanja 78.75, Holandja 208.25, Berlin 123.30, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.90, Oslo 138.60, Kopenhaga 138.55, Sofja 375 i jedna czw. Praga 15.40, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.58 i pół. Białogród 9.12 i pięć ósmych. Ateny 6.72. Konstantynopol 2.54 Bukareszt 3.09 i pół, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 218.75.

20 tysięcy osób przedefilowało przed trumną Focha

Paryż, 23 3 PAT. Dziennik obliczają, iż około 20,000 osób przedefilowało przed trumną marszałka Focha. W niedzielę o godz. 8.30 trumna ze zwłokami Marszałka przeniesioną zostanie pod Łuk Trjumfalny, gdzie będzie wystawiona do poniedziałku. Następnie trumna zostanie przewieziona do katedry Notre Dame, gdzie we wtorek o godzinie 8.30 odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem orszak żałobny przeciągnie przez Plac Zgody, Pola Elizejskie i most Aleksandra III. i uda się do Domu Inwalidów. Nad grobem przemawiać będzie jedynie Poincare. Po defiladzie oddziałów wojskowych trumna złożoną zostanie tymczasem w kaplicy bocznej w katedrze Notre Dame.

Morderstwo polityczne czy zemsta osobista?

Zagrzeb, 23 3. (AW) Wczoraj został tutaj zamordowany redaktor pisma „Novosti" Schlegel. Morderstwo wywołało we wszystkich kołach ludności wielką sensację. Powszechnie przeważa przekonanie, że *morderstwo popełnione zostało z przyczyn politycznych,* oraz przypuszczają, że popełnił je jakiś radykalny nacjonalista. Redaktor Schlegel cieszył się specjalnem zaufaniem króla. Wczorajsze „Novosti" opublikowały artykuł przemawiający za ugodą między Chorwatami a Serbami. Dotychczas sprawców zamachu nie wykryto. Zachodzi przypuszczenie, że szofer samochodu w którym jechał Schegel był w zmowie ze sprawcami.

Wiedeń, 23 3. Schlegel był przez swą żonę spokrewniony z aktorem Burgteatru, Hartmanem. „N. W. Abendblatt" donosi, że tutejsze dobrze poinformowane koła chorwackie wyłączają możliwość, że morderstwo popełnione zostało na tle politycznym i sądzą, że idzie tu o zemstę osobistą. Red. Schlegel nie żył ze swą żoną, która mieszkała w Wiednju, lecz łączyły go stosunki z pewną bardzo piękną Rosjanką. Mąż tej Rosjanki odgrażał się kilka razy, że Schiegla zamorduje.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 23. 3 PAT. **Akcje: Bank Polski 164**, 165, Bank Sp. Zar. 85, **Spiess 255, Elektrownia** Dąbrowa 105, Siła i Swiatło 136, **Modrzejów 28** i jedna czw. 28 i trzy czw., **Starachowice 30 i pół,** Borkowscy 10, Plewkiewicz 13.50. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż inwest. 108, 110, 109 i pół, 5-proc. dolarowa 90 i pół, 90, 5-proc. **konwersyjna 67,** 5-proc. kolejowa 59, 10-proc. **kolejowa 102** i **pół,** 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.90, 8.92, 8.88. **Dewizy: Holandja** 357.26, 358.16, 356.36, Londyn 43.29, 43.40, 43.18, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.84 i pół, 34.93 i pół, 34.75 i pół, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.60, 172, 171.20, Sztokholm 238.29, 238.89, 237.69, Wiedeń 125.36, 125.67, 125.05, Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Marka niem. 211.61.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 23. 3: żyto 33 i jedna czw. do 33 i trzy czw., pszenica 46—47, mąka żytnia 70-proc. 48 i trzy czw., mąka pszenna 65-proc. 68 i jedna czw. do 69 i jedna czw. Reszta bez zmiany, usposobienie spokojne.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 23. 3 PAT **Waluty i dewizy: Berlin** 168.49—168.99. Budapeszt 123.75—124.05. Bukareszt 4.225—4.245. Nowy Jork 709.95—712.45. Paryż 27.725—27.825. Warszawa 79.58—79.80. Zurych 136.60—137.10. Amerykańskie 708.20—712.20. Niemieckie 168.24—169.84. Francuskie 27.81—27.97. Czeskie 21—21.12. Węgierskie 123.75—124.15.

Papiery wartościowe: Tureckie 31. Kompas 15.60, Północna 11.62, Południowa 11.50. Fanto 5 i jedna czw. Karpaty 10.51, Galicja 65 i jedna czw.

Berlin, 23 3 PAT. W toku niezwykle burzliwego posiedzenia rada miejska miasta Berlina przyjęła budżet na rok 1929. **Budżet ten wynosi 1,138,000,000 marek.**

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana